Nr. 2. Kraków, Czwartek 3 Stycznia 1895. Rocznik XIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. [illegible]

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe, **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafik w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle E. Śmidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 1[illegible].

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — [illegible] Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 30 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Rok 1894.

I.

Rozpoczął się rok ubiegły wśród huku bomb dynamitowych w południowej i zachodniej Europie, — skończył swój żywot przy odgłosie pogrzebowych dzwonów, zwiastujących zgon władcy wschodniej Europy.

Zbrodnicze zamachy anarchistów wywołały popłoch wśród strwożonych mas ludności, lecz od samego początku za wyjątkowe, choć niemniej straszne, uchodziły zjawisko i dlatego podwalinami rządów, ni społeczeństw nie zatrzęsły wcale. Zamach na parlament grecki w Atenach i na ciało ustawodawcze w Paryżu, bomba rzucona w teatrze *Liceo* w Barcelonie, cały szereg zbrodni, wykonanych po kawiarniach i hotelach Paryża, dalszy ciąg ich w Belgii i Włoszech, przekonały wprawdzie o rozległem sprzysiężeniu, wypowiadającem wojnę społecznemu ładowi, lecz nie pozostawiały wątpliwości, że walka ta pomimo chwilowego, choćby nawet bardzo dotkliwego zniszczenia, skończy się zwycięstwem milionowych zastępów ludności, wiernej hasłom moralności publicznej i wrogiej przewrotowym zakusom. Zginęli spokojni i ciężko pracujący obywatele od skrytobójczej broni wyrodków ludzkości; padł od ich sztyletu prezydent republiki francuskiej; potoczyły się głowy zbrodniarzy pod nożem gilotyny, — lecz okrzyk „niech żyje anarchia“ nie znalazł wśród ogółu społeczeństwa odgłosu, bo znaleźć go nie mógł. Bezrząd sam przez się, [illegible] celu, [illegible]y żywiołom przewrotu wolne zostawić pole — [illegible] mogły znaleźć zwolenników już z tego po[illegible]du, że wszystkich narażając na straty i klęski, [illegible]dnych im nie zapewniały korzyści.

Burza anarchizmu sprawiła bolesne, lecz zawsze chwilowe tylko zniszczenie; bez wielkich wysiłków nawet powetowano szkody jak to po wielkich klęskach elementarnych dziać się zwykło. Niby orkan lub trzęsienie ziemi ponowić się może nieraz jeszcze wybuch anarchizmu; lecz będzie on zawsze zjawiskiem przejściowem, gdy ład społeczny, siła zachowawcza i twórcza pozostaną [illegible]m, na którem ludy działalność swą pokojową rozwijać będą. Fałszywe więc z gruntu jest zapatrywanie, jakoby objawy anarchizmu były wyrazem zdegenerowania i moralnego upadku krajów i społeczeństw całych; tak byłoby, gdyby zasady, głoszące śmierć i zagładę, a nie dające nic, oprócz zniszczenia, znalazły skuteczny w masach ludności odzew; rzeczywistość dowiodła, że poczucie moralności publicznej i sumienie ludów nie przestały być czynnikiem, chroniącym ludzkość przed chorobliwą apoteozą zbrodni.

Francya otrząsła się wpierw z wrażeń po zamachach anarchistycznych, niż wyleczyć się zdołała z politycznej manii rusofilstwa. Rzecz to zresztą wytłómaczalna. Anarchizm miał od samego początku charakter kosmopolityczny i nie zostawał w żadnym przyczynowym związku ani z przeszłością, ani z charakterem narodu. Rusofilstwo jest chorobliwym wytworem tych wrażeń [i w]spomnień, jakie Francya z ostatniego pogromu wojennego wyniosła. Upokorzona duma i przesadna ambicya narodowa, drażnione niezabliźnioną raną, utratą dwóch wschodnich prowincyj, szukają ujścia i widoków odwetu w nienaturalnych sojuszach, byle tylko uspokoić chwilowe porywy i namiętności polityczne. Ale wytwór ten, aczkolwiek nienaturalny, ma zawsze motyw głębszy, kiełkujący w usposobieniu narodowem, — i dla tego przejść musi przez pewne fazy, zanim zarazek jego w różnych stadyach rozwoju chorobowego nie zużyje się i nie zamrze.

Że zarazek ten w społeczeństwie francuskiem tak podatny dla siebie znalazł organizm świadczy to o silnie rozwiniętych namiętnościach politycznych zdenerwowanego narodu, o braku w nim odpornego poczucia zasad politycznych, które jedynie ochronićby go mogło od nie bliczalnych przejść i przewrotów. Francya nie czuje, że obecnie własną ręką przysposabia sobie nowe upokorzenie, bez którego bardzo wygodnie obejśćby się mogła. My, Polacy, o takich chorobliwych porywach niejedno mamy do powiedzenia, — zapłaciliśmy drogo, bo utratą politycznego bytu za błędy, które w zmienionej formie niosą obecnie naukę dla Francyi.

Zgon „pokojowego“ monarchy w Liwadyi był pod koniec ubiegłego roku, wypadkiem wstrząsającym nerwami całego politycznego świata Europy. Nigdy może obłuda i szacherka polityczna nie znalazły tak wielkiego i podatnego pola do popisu, jak przy tej sposobności. Uderzono w nutę pokojową nie dlatego, aby dać wyraz uwielbienia dla zmarłego cara, lecz żeby zamiłowaniem pokoju natchnąć jego syna i następcę; i nie ci uderzyli w puzony pokojowe, co w razie wojny życie swoje niosą w ofierze, lecz przedewszystkiem te sfery, które pokoju do swoich spekulacyj finansowych nieodzownie potrzebują. Z Francyi gdzie interes tych sfer przypadkowo znalazł podatny materyał w maniactwie rusofilskiem zabrzmiały hymny uwielbienia dla pokojowego cara tak potężnym chórem, że reszta Europy wytężać musiała wszystkie siły, aby się nie dać przekrzyczeć. Wśród tego sztucznego nastroju opinii politycznej w Europie całej, objął rządy młody wiekiem Mikołaj II. Jak zachowaliśmy się wobec tych wypadków?

Ze [illegible] Aleksandra III wiele nawiązaliśmy nadziei, nic w tem dziwnego; lecz że zaraz po pierwszych przebłyskach zmian, pozbawionych zasadniczego znaczenia, nie zdobyliśmy się na nieodzowny w takich razach takt i spokój, — tego za pocieszający skutek tej nauki, jaką z doświadczenia ostatniego wieku wynieść powinniśmy byli, uważać nie możemy. Wolno nam w duszy cieszyć się usunięciem z Warszawy takiego satrapy, jak Hurko; nie godzi się także zamilczeć o doniosłości politycznej tego wypadku. Lecz dość chyba aż nadto będzie czasu na głośniejsze objawy lojalności dla następcy Aleksandra III i nie braknie także sposobności na dowody uznania dla jego rządów, gdy one w istocie słusznym naszym odpowiedzą oczekiwaniom. W przeciwnym razie, uprzedzając dokonanie tego faktu, uchodzić będziemy za nasyconych i zaspokojonych tem, co bardzo problematyczną w przyszłości okazać może wartość.

Na wszelki sposób rok ubiegły, już ze względu na ważne zmiany, zapowiadające się w zaborze rosyjskim, kończy się dla nas, Polaków, pod szczęśliwszą gwiazdą niż zaczął się za pełnych terorystycznego zapędu rządów Aleksandra III. Mamy dzisiaj nadzieję, — której brakło nam przed rokiem; lecz wielkim i na przyszłość naszą fatalnie oddziałać mogącym błędem byłoby, nadzieję tę uważać za spełnienie tego, co my w niej widzieć chcemy.

Świadectwo rosyjskie.

W jednym z poprzednich numerów zwróciliśmy już uwagę czytelników na szereg niezmiernie interesujących artykułów, zamieszczonych w petersburskim dzienniku *Russkaja Zizń* o polityce rządu rosyjskiego na Litwie i Rusi. Za jeden z kardynalnych błędów polityki rusyfikatorskiej *Russkaja Zizń* uważa wytworzenie, przez niewłaściwe postępowanie rządu, nienormalnych stosunków wyznaniowych w „kraju zachodnim“.

Rząd rosyjski nazywa obecnie Litwę krajem prawosławnym i z umysłu zapomina o tem, że prawosławie w tym kraju jest sztucznym wytworem i to bardzo świeżej daty. *Russkaja Zizń* nie waha się przypomnieć tego swym czytelnikom, przyznając otwarcie, że prawosławie powstało w kraju zachodnim zaledwie przed 54 laty, bo „jeżeli nawet niegdyś był tam obrządek oryentalny, to z czasem nie pozostało z niego ani śladu, i w czasie przyłączenia Litwy do Rosyi panował tam katolicyzm i unia“. Rząd sztucznie stworzył prawosławie i zdaniem dziennika rosyjskiego, popełnił przytem cały szereg błędów politycznych, które mszczą się obecnie fatalnemi następstwami.

Kreśląc historyę t. zw. „nawracania unii“, *Russkaja Zizń* szczerze przyznaje smutne fakta, którym rząd i jego organa wbrew oczywistości dziejowej, dotychczas wytrwale zaprzeczały. Posłuchajmy tylko, co pisze dziennik petersburski:

„Kanonikowi Siemaszce, który służył w b. kolegium unickiem w Petersburgu, powierzono przeprowadzić połączenie unii z cerkwią prawosławną i w nagrodę za to mianowano go z góry metropolitą. Ale Semaszko działał nietaktownie. Rozesłano agentów po kraju, ażeby namawiali księży unickich do podpisywania petycyi na imię rządu rosyjskiego o połączenie unii z cerkwią prawosławną. Niektórzy ulegli namowom i obietnicom; tym zaś, którzy wahali się lub stanowczy opór stawiali, zagrożono odebraniem posad, a więc zupełną ruiną materyalną...

„Propaganda jednakże zrobiła małe postępy. Wówczas władze polityczne wmieszały się bezpośrednio do sprawy religijnej. Murawiew, który był wtedy gubernatorem w Grodnie, pilnie czuwał nad tem, co się dzieje w rezydencyi metropolity unickiego i znajdując, że Siemaszko działa nie dość energicznie, zaczął wywierać na niego presyę za pomocą prokuratora synodu Protasowa i centralnych władz petersburskich. Pod tym naciskiem Siemaszko zgodził się na wszystko, chociaż pierwej słusznie był odpowiedział, że to, co zdziałały wieki, nie da się przerobić w ciągu paru lat.

„Zebrano tedy podpisy za pomocą próśb i gróźb, — a o nic też więcej nie chodziło. Ale naród przywiązany do swego obrządku, nie mógł go się wyrzec tak łatwo. To też gdy przyszło do urzeczywistnienia w praktyce nawrócenia, dokonanego na piśmie, ludność unicka wszędzie stawiała stanowczy opór. W wielu miejscowościach masy ludu uzbroiły się w widły i kosy i zapamiętale broniły swego obrządku. Dla pokonania tego zbrojnego oporu nie pozostawało nic innego, jak wezwać sotnie kozackie i krwawemi środkami tłumić opór ludności“.

W ten sposób przedstawia dziennik rosyjski „dobrowolne“ połączenie się unii z prawosławiem, demaskując przez to rząd rosyjski, który nigdy nie przyznaje się publicznie, jakiemi środkami „nawracał“ unitów.

Po tej reminiscencyi historycznej tak dalej pisze *Russkaja Zizń*:

„Te smutne dzieje nawrócenia unii najlepiej oczywiście byłoby zapomnieć, gdyby nie to, że przewrotne środki sprowadziły następstwa wręcz przeciwne tym, jakich się spodziewano. Z przykrością wyznać trzeba, że za pomocą tych środków osiągnięto przedewszystkiem to, czego papieże w ciągu wieków całych daremnie domagali się od unii: ludność unicka masami całemi przeszła na katolicyzm; powtóre, mnóstwo unitów, przymusowo zaliczonych do cerkwi prawosławnej, z pokolenia w pokolenie gorliwie wyznaje katolicyzm; po trzecie, powstało bardzo wielu tak zwanych „opornych“, którzy, uznając, iż niesłusznie zapisano ich jako prawosławnych, nie chodzą wcale do cerkwi, unikają wszelkiego obcowania z prawosławnymi, nie chrzczą swych dzieci, nie przyjmują sakramentów i w ogóle żyją i umierają bez pociechy religijnej. Żywioł ten stanowi oczywiście podatny materyał dla ateizmu i wszelkiej przewrotnej propagandy. Wreszcie i samo to prawosławie, sztucznie wytworzone, okazało się w najwyższym stopniu nietrwałem chwiejnem i niepewnem. Od 1839 do 1864 r. setki tysięcy tych nowokreowanych prawosławnych i ich dzieci jawnie powróciło na łono katolicyzmu; a obok tego, w miarę powstawania nowych pokoleń, zwiększała się także liczba „ukrytych katolików“, potajemnie wyznających swą wiarę; zwłaszcza w epoce generał gubernatorskich rządów Murawiewa i w następnych latach liczba ukrywających się katolików wzrosła do olbrzymiej wysokości.

„Wiadomo, iż za czasów Murawiewa komisarze włościańscy i agenci rządowi za pomocą namowy, obietnic i gróźb nawrócili na prawosławie mnóstwo katolickiej ludności białoruskiej, bądź pojedyńczo, bądź też całemi rodzinami, a nawet całemi parafiami. Samo przez się rozumie się, że nawrócenie takie było czysto-zewnętrznem i pozornem tylko. Nawróceni po roku lub po paru latach wracali jawnie do katolicyzmu lub też skrycie wyznawali katolicyzm“.

Tym sposobem, jak twierdzi *Russkaja Zizń*, w epoce od 1839 do 1864 roku rozchwiało się zupełnie chybione w zarodku dzieło Siemaszki, a w epoce od 1864 roku do chwili obecnej „następstwa polityki Murawiewa sprowadziły olbrzymie podniesienie się ducha katolicyzmu na Litwie“. Ciekawe to świadectwo rosyjskie zadaje kłam tej przewrotnej obłudzie, z jaką rząd rosyjski przedstawia dzieło nawrócenia unii wobec Europy.

A ileż to krwawych faktów i smutnych prawd musiał dziennik rosyjski pominąć milczeniem lub z konieczności w złagodzonem przedstawić świetle. Ostrożnie też, z zastrzeżeniami i z widoczną powściągliwością dziennik ten prowadzi czytelnika do wniosku, iż bezstronny dziejopis będzie musiał przyznać, że „Murawiew okazał się geniuszem zła dla sprawy prawosławia na Litwie“. Jego interwencya, według słów dziennika rosyjskiego, „wniosła tyle gwałtu, tyle fałszu i tyle zła do świętej sprawy religii, że nie prędko jeszcze dadzą się naprawić zgubne konsekwencye jego polityki a dzisiaj nie można ich jeszcze nawet uważać za wyczerpane“.

„Rozwiązując kwestye religijne za pomocą środków niewłaściwych—kończy *Russkaja Zizń*—Murawiew musiał poniżyć sprawę wiary. Takie postępowanie mogło wypływać jedynie z uznania cywilizacyjnej bezsilności i zupełnej nicości moralnej prawosławia, ale zapatrywania takie jest obelgą dla naszej narodowej religii, będącej głównym pierwiastkiem duchowej istoty rosyjskiego narodu“.

Dziennik rosyjski rozbiera następnie państwowe, społeczne i cywilizacyjne następstwa nienormalnych stosunków wyznaniowych na Litwie i Rusi, co odkładamy już do następnego artykułu.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Praga, 29 grudnia.

Dymisya Hurki odbiła się głośnem echem w prasie tutejszej. Organ stronnictwa staroczeskiego *Hlas Naroda* podał w swym dodatku ilustrowanym wizerunek satrapy warszawskiego z podpisem „Generał Hurko, słynny tyran Polaków“. Oburzyło to naturalnie uczucia „słowiańskie“ *Narodnich Listów*, które zaprotestowały przeciwko takiemu „nietaktownemu“ postępowaniu organu swych przeciwników. Wkrótce potem *Nar. Listy* zamieściły artykuł, w którym rozdzierając szaty nad nieszczęsną „waśnią“ polsko-rosyjską, witają zmianę gubernatora warszawskiego jako oznakę pogodzenia się i zbliżenia się dwóch powaśnionych narodów słowiańskich. W przedstawieniu tego organu barbarzyńskie pastwienie się rządu rosyjskiego nad wszystkiem, co polskie, jest tylko „waśnią“ dwóch narodów, przy czem Polacy ponoszą całkiem zasłużoną karę za swą lekkomyślność i za brak „uczuć słowiańskich“, które, jeżeli mamy sądzić z postępowania *N. Listów*, zasadzają się na lizaniu stóp zbirom moskiewskim. Zmuszone mówić o dymisyi Hurki *N. Listy* pragną usunąć z przed oczu swych czytelników oburzające fakta jego działalności w Królestwie, wysławiają przedewszystkiem jego geniusz wojskowy i oddają mu cześć jako „bohaterowi słowiańskiemu.“

Doprawdy, kto jest zmuszony czytać codziennie *N. Listy*, ten w końcu może znienawidzieć wszystko „słowiańskie“, ponieważ w jego wyobraźni pojęcie „słowiańskości“ będzie zawsze występowało w harmonijnej zgodzie z knutem i despotyzmem carskim. Aczkolwiek wpływ *N. Listów* dotąd jeszcze oddziaływa nader demoralizująco na bardzo szerokie masy narodu, sprawiedliwość jednak każe przyznać, że zapatrywania *N. Listów* wcale się nie zgadzają z zapatrywaniami całej inteligencyi czeskiej. W organach t. z. „postępowców“ Polacy mają szczerych sprzymierzeńców. Bardzo taktownem i sprawiedliwem traktowaniem kwestyj słowiańskich odznaczają się również organa realistów. Prawie cała młodzież, ulegająca wpływom takich światłych i bezstronnych ludzi jak prof. T. Masaryk, ze wstrętem przyjmuje „słewianofilstwo“ *Narodnich Listów*.

Młodoczesi powoli zaczynają tracić sztucznie wytworzoną aureolę. Ich krzykacka a całkiem bezowocna polityka w parlamencie wywołuje reakcyę w społeczeństwie czeskiem, tak, że nawet Staroczesi zaczynają się ożywiać i myśleć o zmartwychwstaniu. W samym obozie posłów młodoczeskich przejawia się pewien rozkład. Niezbyt dawno dr. Juliusz Gregr złożył mandat; obecnie, według pogłosek, ma to samo uczynić poseł Eim, redaktor *Nar. Listów*, któremu opinia publiczna przypisuje niedawne artykuły *Neue Freie Presse* o stosunkach czeskich, wymierzone przeciwko stronnictwu młodoczeskiemu.

Specyalnie *Narodni Listy* spotkało niepowodzenie na południu i na wschodzie. Mianowicie Chorwaci zaprotestowali przeciwko stanowisku, zajętemu przez organ młodoczeski wobec Słowian południowych, Czesi zaś cieszyńscy w swym organie *Tiessinske Nowiny* dają dobrą odprawę pismakom z *Narodnich Listów* za mięszanie się do sprawy polsko-czeskiej i za chęć wywołania waśni pomiędzy obu narodowościami słowiańskiemi w Cieszyńskiem.

Niedawno odbyło się posiedzenie wydziału czeskiej *Maticy Skolskiej*, na którem przedłożono budżet na rok 1895. Wydatki w roku następnym urosną do 248000, czyli będą o 45000 większe, niż w roku bieżącym, wskutek tego, że w ciągu r. 1894 założono siedm nowych szkół, a organizacya jeszcze trzech jest właś-

St. Koźmian o styczniowem powstaniu.

([Sta]nisław Koźmian: *Rzecz o roku 1863, tom [I,] Kraków 1894 — str. 254. Tom II, Kraków 1895 — str. 323 — 8°.)*

(Ciąg dalszy).

[J]eżeli tedy jedni i drudzy — którzy w gronie [swe]m mieli ludzi bardzo światłych, rozumnych, [p]rawnych — weszli na drogę, która stanowczo [nie] była zgodną z ich konserwatywnemi przeko[nani]ami; jeżeli w wysokim stopniu przyczyniali [się] do podniecenia ruchu, którego ostatecznej [kons]ekwencyi tak bardzo się dla kraju obawiali; [jeżel]i tak stanowczo i z taką prawie namiętną [ch]ęcią odtrącali człowieka, który przedstawiał [punk]t oparcia dla ich konserwatywnych przeko[nań] — to czemuż to zjawisko przypisać? Byłoż [w n]ich tak mało patryotyzmu, że świadomie [przy]kładali rękę do tego, co zgubnem dla kraju [uzna]wali? Tak mało rozumu politycznego, że nie [prze]widywali następstw swego postępowania? Tak [mało] charakteru politycznego, że dla popularno[ści n]ie umieli stawić czoła ruchowi? Te smutne [pytan]ia same się nasuwają i nic łatwiejszego, jak [dziś] — po faktach — wydać wyrok potępienia, [który] o wiele więcej byłby usprawiedliwionym [wobe]c tych, którzy działali niewątpliwie niekon[sekw]entnie, niż wobec stronnictwa ruchu, które [działało] według swoich przekonań.

A jednak — wyroku takiego wydawać się nie powinno. Wyjątkowych chwil w dziejach i ludzi działających w takich chwilach — nie można mierzyć tą samą miarą, jaką się przykłada do ludzi i wydarzeń w czasach normalnego, spokojnego toku wypadków. Rewolucyi nie robi kilku ludzi, którzy się na to zmówili — rewolucye wywołuje psychiczny nastrój narodu. A od chwili wypadków włoskich ten psychiczny nastrój w narodzie polskim był tak wyjątkowy, a tak zrozumiały — że daremnemby dziś było poszukiwanie „winowajców“ i takie rozdzielanie „winy“, jakiego się p. Koźmian podejmuje. Naród pod wpływem tych okoliczności zewnętrznych, o których mówiliśmy poprzednio — domagać się począł swych praw. Widzi gdzieindziej świetne zwycięstwo idei narodowości — widzi w całej Europie, nawet w konserwatywnej Austryi, zwrot ku swobodom politycznym i uznaniu praw narodowych. Pierś jego rozpiera pragnienie swobody. Warszawa — to serce kraju — objawia, manifestuje to pragnienie swobody. Lud bez broni występuje na ulice; pieśnią narodową i religijną woła o te prawa, które mu odjęto. Padają strzały — krew bezbronnych popłynęła. Duch stolicy a za nim duch całego kraju podnosi się do pojęcia ofiary, którą zdobywa się prawa.. I wypadki zdają się przyznawać mu słuszność. Władza despotyczna, sile swej zawsze ufająca — cofa się, chwilowo ustępuje zupełnie z ulicy. Mija miesiąc zaledwie — a carat skłania się do ustępstw. Niestety — ustępstwa te które przed paru laty jeszcze byłyby na razie wystarczyły — teraz, dla podniesienia ducha w narodzie są za małe. Niestety — wykonanie ich złożono w ręce człowieka, który — słusznie czy nie słusznie — znienawidzony był w narodzie. Niestety — człowiek ten zamiast koić, drażni i jątrzy, niweczy stworzoną przed kilku laty prawdziwie narodową instytucyę. I oto zaledwie dziesięć dni minęło od wejścia do rządu margrabiego, lud podrażniony znowu z pieśnią na ustach wychodzi na ulice miasta — i znowu krew się leje, ale już nie małą strugą, jak przed dwoma miesiącami. „W krwawem starciu przywrócony porządek“ — powiada margrabia do przedstawiających mu się urzędników sądowych. Ale ta krew stanęła między narodem a rządem — a tego rządu reprezentantem był margrabia.

Te zaś fakta zestawiwszy — można ubolewać, że po tem krwawem starciu nie nastąpiło uspokojenie, ale nie można nikogo w Polsce potępiać za to, że się nie zsolidaryzował z rządem i z systemem, który się zbroczył krwią bezbronnych. Bo stworzoną została sytuacya w której uczucie naturalnie bierze górę nad chłodną rozwagą. I nie trzeba na to było specyalnych polskich „wad i grzechów“ — tak samo byłoby się stało u każdego żywego narodu. Temu ulegli także i konserwatyści polscy. Stali się niekonsekwentnymi jako politycy — bo im uczucie polskie nie pozwalało przystąpić do rządu, który za całą sztukę rządzenia miał brutalną siłę i który z niej tak krwawy zrobił użytek.

Tem się też tłómaczą różne inne z owych czasów objawy, które dla p. Koźmiana (a niemniej i dla *Z. L. S.*) są niepojęte dlatego właśnie, że nie biorą oni dostatecznie w rachubę czynników psychicznych. Dziwi się p. Koźmian w kilku miejscach swej książki, dziwią się pisarze, duchem mu pokrewni — czem się to stać mogło, że „spisek“ ogarnął tak szerokie warstwy społeczeństwa, że wszyscy byli mu posłuszni, że cała rządowa organizacya policyjna i żandarmska okazała się bezsilną, bo „spisek“ o wszystkiem, co ta rządowa organizacya przedsięwziąć chciała był zawiadomiony przed wykonaniem a przeciwnie władza nie wiedziała nigdy, co „spisek“ uczynić zamierza. A jednak — tak łatwo to zrozumieć, gdy się wie, że od dni kwietniowych były w Warszawie właściwie tylko dwa obozy: polski i rosyjski — że całe społeczeństwo polskie stanęło solidarnie przeciwko tej władzy, która na ulicach Warszawy krew bezbronnych przelała. Organizacya narodowa w tych czasach nie była jeszcze ujęta w formy tak ściśle, jak później za komitetu centralnego i Rządu narodowego, ani też nie była tak liczna. A jednak służył jej każdy: urzędnik Polak, woźny, stróż kamieniczny, sługa będący na służbie u Rosyanina, dziewczyna sklepowa, kelner — służył nawet bez wciągnięcia w organizacyę, bez zaprzysiężenia — służył, bo w tym rządzie, co rzeź kwietniową wyprawił, widział wroga, a w każdym, kto temu rządowi szkodzić chce, widział brata, któremu rękę podać trzeba. Ileż to razy od ludzi zupełnie nieznanych otrzymywali członkowie organizacyi ostrzeżenia, ileż razy zdarzało się, że ktoś ścigany przez policyę, nieznanemu przechodniowi wsunął papiery w kieszeń, szepnął adres, pod którym papiery mają być oddane i nietylko nie było zdrady, ale polecenie zostało najściślej wykonane. Cała ludność zajęła stanowisko odporne i obronne, cała tworzyła solidarny obóz, z którym walka była zaiste trudną.

P. Koźmian jednak, któremu zawsze przyświeca ideał silnej władzy, chociażby to była władza obca i tyrańska — zarzuca władzy, że była słabą, zarzuca Wielopolskiemu, że nie umiał wyłowić naczelników „spisku“, ażeby łeb uciąć hydrze.

Przeciw temu „zarzutowi“ musimy margrabiego wziąć w obronę wobec jego wielbiciela. Na dobrej chęci schwytania przywódców ruchu, ukarania ich i zrobienia nieszkodliwymi, z pewnością margrabiemu nie zbywało. A jeżeli mu się to nie powiodło, nie dowodzi to ani słabości, ani niezręczności jego i podwładnych organów rządowych — dowodzi tylko, że za tymi przywódcami ruchu i za tą organizacyą narodową stała ludność cała i na każdym kroku przychodziła im w pomoc. W każdym razie jest bardzo charakterystycznem, że jedynym zarzutem, który p. Koźmian margrabiemu zupełnie poważnie czyni i od którego go nie zwalnia, jest — że nie umiał dość stanowczym być i dość surowym przeciwko własnym rodakom. (C. d. n.)

Tadeusz Romanowicz.

nie w toku. Członków „Macierz szkolna“ posiada obecnie przeszło 38000. Czy ilość członków „Towarzystwa Szkoły ludowej“ w Galicyi dosięgnie tej cyfry po 15 letniem istnieniu?!

Petersburg, 26 grudnia.

Car Mikołaj II doprowadza swoje otoczenie do rozpaczy, czyta bowiem przedstawiane mu referaty i nie podpisuje, dopóki się nie przekona, że dany minister nie wyzyskuje jego nazwiska na własną chwałę. P. Witte naprzykład, nigdy dawniej nie przedstawiał swych projektów komitetowi ministrów, ale wprost dawał je do podpisu Aleksandrowi III. Tego systemu zaczął się trzymać i obecnie, ale mu Mikołaj II zabronił. Politykujący na łaskę i niełaskę cesarską widzą w tem wszystkiem tę ostatnią i prorokują bliski upadek p. Wittemu. To samo prawie dotyczy i p. Durnowo, ministra spraw wewnętrznych który zresztą sam radby usunąć się jak najprędzej. Ogromnego nosa i to od młodej cesarzowej dostał naczelnik instytucyi im. Cesarzowej Maryi, stary lowelas, hr. Protasow-Bachmetjew, który nie umiał odpowiedzieć na najprostsze pytania, dotyczące zakładów powierzonych jego opiece. Naczelnik miasta p. von Wahl również nie umie się zastosować do nowych wymogów i kompromituje się na każdym kroku. Poczytując za plotkę co o nim w swoim czasie opowiadano nie przesyłałem wam tej sensacyi, nie wierząc w moc gawęd i plotek. Obecnie przekonałem się, że nawet nieprawdopodobne w Rosyi może być prawdziwem. Działo się to w nocy poprzedzającej pogrzeb Aleksandra III. Lud prosty w ogromnej ilości zebrał się przed soborem dla złożenia hołdu zwłokom zmarłego. Kiedy zbliżała się urzędowa godzina wpuszczania innej kategoryi ciekawych, a lud ustąpić nie chciał, p von Wahl rozkazał kozakom rozpędzać zgromadzonych nahajkami, a gdy i to nie pomogło, kazał strażakom oblewać wodą nieposłusznych. Na tę ostatnią scenę sam zjawił się przed soborem, a lud rozgniewany zobaczywszy go już się chciał na niego rzucić, gdy p. von Wahl zręcznym ruchem umknął do twierdzy. Na wiadomość o tem rozgniewany cesarz Mikołaj II miał się odezwać, że p. von Wahl może tam posiedzieć 24 godzin. Był to wyraźny rozkaz aresztu, który p. von Wahl odsiedział. Nagroda ta słusznie mu się należała dzięki bowiem niemądrym jego rozkazom kozacy i strażacy pokaleczyli kilkanaście najniewinniejszych ofiar.

Urażona w osobie swego naczelnika policya a w pyszałkowstwie doprowadzona do właściwej miary, wszelkich sposobów używa, ażeby dowieść konieczności terroryzowania najspokojniejszych nawet ludzi. Ofiarą w tym razie padają studenci, jako najpodatniejszy materyał do traktowania go za podejrzany pod lojalnym względem, za nie ugodowy. Od wstąpienia na tron Mikołaja II ciągle słychać było, że studenci wszystkich uniwersytetów mają podać petycyę, dopraszając się o zmianę ustawy, o ulgi rozmaite i t. p. Policya pilne na nich ma zwrócone oczy i od czasu do czasu spada na młodzież z rewizyami nocnemi. Sprawę tę zaostrzył jeszcze wypadek, jaki miał miejsce w Kijowie. Prof. Kluczewski opracował całość panowania Aleksandra III i rzecz swoją odczytał studentom, na którejś ze swych lekcyj. Studenci w połowie odczytu zaczęli gwizdać i sykać, a gdy p. Kluczewski zagroził policyą, młodzież wypędziła go z audytoryum. Profesor odwołał się do opinii, ogłaszając swój odczyt drukiem, ale studenci cały nakład wykupili i opatrzywszy każdy egzemplarz litografowaną bajką Fonwizina p. t. „Wilk i lis kaznodzieja“, rozesłała dzieło p. Kluczewskiego do wszystkich redakcyj i rozmaitych osób. Bajka podobno doskonale ma się stosować do danego wypadku i przedmiotu. Skandal wywołał represyę, a policyi nadano prawo wtrącania się do wewnętrznych stosunków uniwersytetów. Rektor uniwersytetu petersburskiego p. Nikitin chce wskutek tego ustąpić, co wkrótce ma nastąpić. Zarozumiałość policyi dochodzi już do tego, że p. von Wahl zażądał od młodzieży, ażeby na koncercie na rzecz niezamożnych studentów, figurowało sześciu agentów policyi [illegible] w mundurach studenckich! Młodzież się nie zgodziła i koncert odłożono.

Wszystko to jednak dzieje się wbrew woli i życzeniom Mikołaja II, który zawiadomiony o skandalu kijowskim miał rozkazać, ażeby aresztowanych studentów wypuszczono na wolność, oznajmiając im, że taką jest wola monarchy.

Z Wilna dochodzą tu wiadomości uporczywie się utrzymujące, że gen. Orżewski nie mogąc przenieść niełaski cesarskiej, usiłował się powiesić, ale mu ten bohaterski sposób skrócenia dni swoich przerwano. Jedni mówią, że była to komedya zmierzająca do zwrócenia na siebie uwagi cesarza, drudzy zaś twierdzą, że p. Orżewski jest tak zgnębiony, iż faktycznie życie zaczyna mu być ciężarem. Gdzie leży prawda? Przekonamy się o tem wkrótce.

Podczas gdy feldmarszałek Hurko na wsze czasy opuszczał Warszawę, ażeby siebie nawet upewnić, że wyjazd na zagraniczną kuracyę jest konieczny, w Petersburgu nikt o nim już nie myślał. Natomiast wszyscy, politykujący i niepolitykujący, starają się coś wywnioskować o dalszych zamiarach Mikołaja II z następujących jego czynów, które pozornie zdają się sobie wzajemnie przeczyć:

Mikołaj II powołuje do życia komitet pod prezydyum w. ks. Sergiusza Aleksandrowicza, mający zająć się budową pomnika Aleksandra III w Moskwie, a jednocześnie, wychwalając cnoty ojca, każdym swym czynem, aktem czy ukazem zdaje się przeczyć kierunkowi, który protegował i rozwijał Aleksander III. Ceniąc pierwszą swą nominacyę na prezesa komitetu budowy drogi syberyjskiej Mikołaj II, już jako cesarz, urząd ten zachowuje przy sobie, a więc *eo ipso* składa hołd pamięci ojca, a jednocześnie wszystkim pomocnikom i filarom tego ojca wyraźnie daje do zrozumienia, że inne nastały czasy, że inaczej postępować i rządzić należy obecnie i w przyszłości.

Wszystko to są sprzeczności dla prawowiernych, którzy nie pojmują zgoła, że w osobie Mikołaja II muszą być i są dwie osoby: syn ojca i następca cesarza. Jeśli zastanowimy się nad tem, bez trudu pozorne sprzeczności pogodzić zdołamy. Przemawia to dość wyraźnie na korzyść osobistego charakteru młodego monarchy, który może nie zdaje sobie nawet sprawy, jak ciężkie brzemię spadło na jego barki. Mikołaj II ma ciężkie zadanie odrobienia tego wszystkiego, co wręcz napsuł Aleksander III, myśląc, że przez napędzanie „do domu“ zdoła całkowicie zniszczyć wpływ reform Aleksandra II. *A. B. C.*

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 stycznia.

Według dzienników wiedeńskich układy toczące się od dłuższego czasu pomiędzy ministerstwami spraw wewnętrznych i skarbu co do utworzenia nowych starostw i powiatów politycznych, zostały już ukończone.

Ma być rzeczą postanowioną utworzenie dziesięciu do dwunastu nowych starostw w sześciu „królestwach i krajach“, mianowicie w Galicyi Czechach, Tyrolu, Krainie, Karyntyi i Dalmacyi — najwięcej ich powstać ma we wschodniej części Galicyi, następnie z ś w krajach alpejskich.

W dniu 5 b. m. odbyć się ma wybór uzupełniający do Rady państwa w miejsce Gregra w karlińskim okręgu gmin wiejskich. Zaproszony przez wyborców, jak donoszą *Narodni Listy* stanął przed nimi dr. Herold, dotychczasowy poseł z okręgu jilowskiego, i w mowie swej ostro wystąpił przeciw Staroczechom, zarzucając im, że sieją niezgodę wśród narodu czeskiego i postępowaniem swojem dopuszczają się formalnej zdrady kraju. Wyborcy jednogłośnie uznali dra Herolda swoim kandydatem.

Na zgromadzeniu młodoczeskiego klubu w Kolinie przemawiali między innymi poseł do Rady państwa Schil i przywódca postępowców dr. Baxa. Pierwszy zaznaczył, że Młodoczesi nie spoczną wpierw, zanim powszechne prawo głosowania nie będzie zaprowadzone, i zwrócił się przeciw projektowi hrabiego Harracha, który rzucił myśl utworzenia w Czechach umiarkowanego stronnictwa z barwą narodową czeską. Zdaniem mowcy urzeczywistnienie tego pomysłu w obecnych stosunkach jest niemożliwe. Dr. Baxa żądał od Młodoczechów, aby w Radzie państwa przemawiali wyłącznie po czesku, gdyż tylko w ten sposób czeski język przestanie być kopciuszkiem w parlamencie. Wywody obu mowców przyjmowano z wielkim aplauzem.

W ostatnich dniach przeprowadzono rewizye w mieszkaniach wielu robotników w Pradze i okolicy. Policya wpaść miała rzekomo na trop dwóch związków anarchistycznych. Aresztowano przywódcę robotników Habera redaktora anarchistycznego organu *Volny Ruch*, i sześć innych osób. Przy rewizyach miano znaleźć mnóstwo anarchistycznych druków i pism.

W przesileniu węgierskiem nastała cisza chwilowa. Kandydatura bana kroackiego Khuen Hedervary'ego na prezesa gabinetu utrzymuje się dotąd na pierwszym planie. Do *Polit. Corresp.* z Budapesztu donoszą, że przeważna część osób, przyjmowanych na audyencyi u króla, nie zaznaczała bynajmniej potrzeby zmiany systemu i nie doradzała ani żadnych modyfikacyj w kościelno-politycznych przedłożeniach, ani w ogóle zmiany liberalne o kierunku rządowej polityki węgierskiej. Powszechnem jest na Węgrzech przekonanie, że także przyszły gabinet oprze się na stronnictwie liberalnem. Sądzą również, że możliwem jest obecnie pewne zbliżenie się, ale nie zjednoczenie ani koalicya stronnictw stojących na prawno państwowej podstawie ugody z roku 1867. Przedwczesne są wszelkie przypuszczenia co do osób, które wejdą do przyszłego gabinetu, dopiero bowiem po definitywnym wyborze premiera najrozmaitsze wyłonią się kombinacye.

Z zaboru pruskiego.

Preussische Lehrer Ztg stwierdza smutny fakt, że liczba dzieci, uwolnionych od uczęszczania do szkoły z powodu fizycznych i umysłowych ułomności, jest w W. Ks. Poznańskiem dwa razy większą od przeciętnej liczby takich dzieci w całem królestwie pruskiem. Obok tego t. zw. „żmuda“ szkolna jest największą w prowincyi poznańskiej, co tłómaczy wysoką liczbę analfabetów.

I jaką radę znajduje na te braki organ pruskich „pedagogów“? Oto nie zaleca zmiany obecnego przewrotnego systemu szkolnego, pod którego wpływem młode pokolenie polskie karłowacieje fizycznie i umysłowo, ale zaleca podwyższyć karę za żmudę szkolną i uregulować lepiej nadzór szkolny, a mianowicie usunąć duchownych (!) od inspekcyi szkolnej.

Czy to nie są prawdziwe herezye pedagogiczne? Toć właśnie owe kary szkolne obok mitręgi, na jakie narażone są dzieci polskie przy obecnym systemie szkolnym, wywołują ową wielką żmudę szkolną i są przyczyną umysłowego i fizycznego skarłowacenia dzieci oraz wysokiej liczby analfabetów. Tego nowocześni „pedagodzy“ pruscy, poświęcający dobre wychowanie młodego pokolenia dla ubocznych celów politycznych, nie widzą a raczej nie chcą widzieć i zamiast powrotu do racyonalnego systemu szkolnego, zalecają środki coraz przewrotniejsze.

Schles. Ztg zamieszcza z powodu zjazdu socyalistów „polskich“ w Wrocławiu dłuższą korespondencyę z Poznania, która, pisana naturalnie z wrogiego nam stanowiska, o tyle jest charakterystyczną, że zawiera bezpośrednie przyznanie, iż pośród ludności polskiej socyalizm dotąd niewielu zyskał stronników, ani też na przyszłość nie ma widoków powodzenia.

„Od wielkiego poznańskiego procesu socyalistycznego w roku 1877 — piszą tam — zrobił socyalizm pośród ludności prowincyj wschodnich o wiele mniejsze postępy, niż się można było spodziewać. Największa liczba socyalistów polskich i najniebezpieczniejsi z nich nie znajdują się w Poznaniu, na Górnym Śląsku lub w Prusach Zachodnich; wylęgły ich raczej wielkie miasta: Berlin Hamburg Drezno i westfalsko-nadreńskie okręgi fabryczne... Na zjeździe wrocławskim postanowiono, aby berliński zarząd stronnictwa rozwinął znów silną agitacyę w W Ks. Poznańskiem. Można jednakowoż już teraz przepowiedzieć, że nie będzie w tem miał wielkiego powodzenia a najmniej u robotników wiejskich Robotnicy polscy są wprawdzie tak samo niezadowoleni, jak niemieccy, ale nie są politycznie dość dojrzali (!), aby zrozumieć nauki *Gazety robotniczej*.

„Obok mimowolnej obrony przez umysłową i polityczną tępość (?) przeszkadzają rozwijające się na podstawie kościelnej Towarzystwa polskie skutecznie rozpowszechnianiu socyalizmu pomiędzy robotnikami polskimi. Wszędzie w miastach i większych wioskach łączą się robotnicy i przemysłowcy polscy w „Towarzystwa katolicko-robotnicze“ i podobne, — których zadaniem jest pomiędzy innemi walka z socyalizmem. Prócz tego wywierają tam przez swą baczność na te sprawy wpływ pewien kościół i pracodawcy“.

Nie myślimy wdawać się w politykę z niemieckiem pismem śląskiem; chcieliśmy tylko zwrócić na to uwagę, że organ niemiecki zmuszony jest przyznać, że polskość i Towarzystwa, działające w patryotycznym duchu polskim, są jedynym z czynników, powstrzymujących falę socyalnej rewolucyi, gdy przeciwnie środki germanizacyjne, wywołując niezadowolenie pośród ludności, przyczyniają się tylko do zakłócenia pokoju socyalnego. Nie zgadzamy się na zapatrywania *Schles. Ztg*, popierającej projektowane środki antisocyalistyczne, gdyż z zasady jesteśmy przeciwnikami wszelkich ustaw wyjątkowych, ale zdumiewającą jest niekonsekwencya organu niemieckiego, który pragnie za pomocą wyjątkowych środków walczyć z socyalizmem, a równocześnie popiera politykę germanizacyjną, której następstwa działają na rękę socyalizmowi.

Z Petersburga.

Dymisya ministra komunikacyi Kriwoszeina wywołała najrozmaitsze komentarze gdyż Kriwoszein usunięty został widocznie w niełasce i nie zatrzyma nadal nawet urzędu dworskiego, jaki zajmował. Mówią, że przyczyną niełaski miały być jakieś kwestye finansowej natury. Kriwoszein otrzymał tekę ministeryalną 30 sierpnia 1892 r., nie długo więc pozostawał na tem stanowisku. Jako domniemanych jego następców wymieniają kilku kandydatów; najwięcej szans mają podobno Kułomżin, naczelnik kancelaryi komitetu ministrów i Iwaszczenkow, pomocnik ministra skarbu.

Z powodu ustąpienia Kriwoszeina *Now. Wremia* wypowiada myśl, iż należałoby utworzyć ministerstwo handlu i przemysłu, a z obecnego ministerstwa komunikacyi zrobić tylko departament w nowem ministerstwie.

Nowoje Wremia podaje w formie pogłoski, iż wkrótce nastąpić mają bardzo ważne zmiany w składzie personalu dyplomatycznego. Najbardziej sensacyjną jest pogłoska, że bar. Mohrenheim ma ustąpić z dotychczasowego stanowiska, a na miejsce jego ma zostać ambasadorem w Paryżu generał Obruczew, obecnie szef sztabu generalnego. W takim razie Mohrenheim zostałby ambasadorem w Berlinie, a stanowisko naczelnika sztabu objąłby prawdopodobnie generał Kuropatkin.

Jasełka w Krzeszowicach.

Zwyczaj przedstawiania „Żłóbka Betleemskiego“ czyli [illegible] sięga odległych czasów; według ogólnego mniemania pierwszy początek uczynił św. Franciszek z Assyżu, który w roku 1223 uprosił sobie u papieża Honoryusza III pozwolenie święcenia pamiątki Bożego Narodzenia za pomocą przedstawień plastycznych. Urządził tedy św. Franciszek stajenkę, żłóbek i przydał figury osób i bydląt. Wśród nocy świątecznej przy rzęsistem oświetleniu bracia zakonu przed żłóbkiem odbywali modlitwy i ku zadowoleniu innych pobożnych śpiewali pieśni na cześć Narodzenia Zbawiciela. Wkrótce rozszerzył się zwyczaj ten po Franciszkańskich konwentach, a następnie i dalej. I u nas, szczególniej w czasach nowszych, zwyczaj ten urządzania „Jasełek“ stał się prawie potrzebą religijną.

Odtąd też każdego roku widzimy „jasełka“ po klasztorach i ochronkach, grywane przez maleńkie sześcio- lub siedmioletnie dzieci. W ostatnich dopiero latach ks. Fr. Walczyński z Tarnowa napisał libretto do „Oratoryum Bożego Narodzenia“. Jest to, rzec można, sztuka, składająca się z czterech obrazów, oparta przedewszystkiem na motywach kolędowych. Pewnej części naszej krakowskiej publiczności znaną ona jest z roku zeszłego, gdyż grono amatorów przedstawiło ją w naszym teatrze, ale tu powodzenia nie miała. I nie można się temu dziwić bo o ile wystawienie takiego „Oratoryum“, wykonane przez osoby dorosłe, nie budzi większego zainteresowania, o tyle ściąga ono widzów, gdy role pastuszków, królów i aniołów spoczywają w rękach dzieci.

Wydział Koła Tow. „Szkoły ludowej“ w Krzeszowicach, który ruchliwością i należytem spełnianiem obowiązków zwraca na siebie uwagę, powziął piękną i pożyteczną myśl przedstawienia „Oratoryum“ ks. Walczyńskiego w miejscowości, w której podobnego widowiska nie było dotąd nigdy. Dodać musimy, że inicyatorem tej myśli był miejscowy kierownik szkoły p. Stanisław Polaczek, który od 1 października z całem poświęceniem i gorliwością nad wyuczeniem ról małych artystów pracował. A praca ta musiała być ciężką, gdy potrzeba było nietylko wyuczyć dzieci deklamować, ale i śpiewać nietylko w chórach, lecz i partyach solowych. Gdy praca ta wydawała rezultaty, wtedy inicyator zaproponował wydziałowi Koła, aby wystawienie „jasełek“ wziął w przedsiębiorstwo. Wydział zgodził się na tę propozycyę i wybrał komitet, który zamianował prezesem znanego z energii i wytrwałości p. Walerego Krawczyńskiego, a otrzymawszy zaliczkę z kasy wydziału Koła, rozpoczął pracę, której szczęśliwe sprzyjają warunki. Obszernej na przedstawienia sali wraz z pokojami dla garderoby odstąpił p. Juliusz Siegler, pełnomocnik hr. Potockiego, prześliczne kostyumy dla króla Heroda i trzech mędrców ze wschodu wykonały SS. Felicyanki w Krakowie, zbroje z srebrnej lamy dla dworzan Heroda p. Krawczyńska, inne stroje, jak dla pastuszków i kapłanów żydowskich, uszyły miejscowe panie.

Pierwsze przedstawienie odbyło się w drugie święto Bożego Narodzenia przy udziale licznie zgromadzonej miejscowej inteligencyi i ludu; w audytoryum widzieliśmy wiele osób przybyłych z Krakowa. Całe wykonanie nazwać można śmiało świetnem; mali artyści, przeważnie uczniowie klasy III deklamowali bardzo dobrze i śmiało, nie można było dostrzedz u nich tej obawy, która początkujących artystów prześladuje, owszem ruchy ich były swobodne, ugrupowanie w pojedynczych scenach i obrazach malownicze. Chóry za sceną i na scenie wychodzą czysto i melodyjnie.

Z młodych artystów na szczególniejszą uwagę zasługuje dziesięcioletni chłopczyna Tadeusz P., który występuje w dwóch rolach, tj. w roli starego gazdy Bartosza i w akcie III w roli Heroda; obie te role o tak różnych charakterach znalazły w nim doskonałego interpretatora, to też zbiera zasłużone uznania i oklaski. Gdy dodamy do tego pyszne oświetlenie i doskonałe ucharakteryzowanie, to możemy mieć słabe wyobrażenie, ile pracy, trudów i zachodów podjąć musiał komitet, nim jego praca tak pięknym uwieńczoną została skutkiem. Ale też ten komitet pracuje ciągle Ciekawość recenzenta ośmieliła go zajrzeć za kulisy i do garderoby. — co tam za ruch i życie! Tu ubierają się pastuszki, tu iworzanie, tam królowie... Prezes komitetu przestrzega wszędzie ładu i porządku, p. Polaczek, jako reżyser inspicyent sufler i kostyumer pracuje bez wytchnienia, p. Wierzbicki zajmuje się dekoracyami i oświetleniem, p. Tylko ma kasę, p. Flasza dyryguje chórem amatorów za sceną, p. Fejks charakteryzuje dzieci, każdy wziął na barki swoje jakiś obowiązek, który spełnia sumiennie.

Przedstawienia „Oratoryum“ odbywają się w Krzeszowicach w każdą sobotę i niedzielę aż do 27 stycznia; jak zainteresowały one okolicę, dowodem liczne zamówienia biletów, niektóre gminy zgłosiły swoje przybycie *in gremio* np. Rudawa, Siedlec, Tenczynek, Miękinia Paczołtowice i inne; liczne zamówienia otrzymał również komitet z Krakowa i Chrzanowa. *H. I.*

Kronika.

Kraków. 2 stycznia.

Dla Towarzystwa „Szkoły ludowej“ nadesłał Sokół słotwińsko-brzeski czysty dochód z wieczorku Mickiewiczowskiego w kwocie 36 złr.

Na szkołę polską w Biały złożyli: pp. Gralewscy 2 złr., u pp. Grigarów przy zakończeniu roku zebrano 2 złr., C. złożył 1 złr. 20 ct.

P. Grigar złożył 2 złr.

Dr. A. Z. Czop w Milówce nadesłał 2 złr., z czego 1 złr. na szkołę polską w Biały.

Na gimnazyum polskie w Cieszynie nadesłał p. Ludwik Szul w Lipinkach 20 złr., zebrane przy pożegnaniu starosty J. A. Czeżowskiego.

P. rejent Kurlata z Brzeska 2 złr. 60 ct., zebrane przy opłatku.

Na wieczorku kasynowym w Łańcucie zebrano 8 złr.

P. Żakliński z Łańcuta 3 złr. od osób, które wcześniej wyszły z wieczorku.

Zamiast życzeń noworocznych złożyli: Dr. Edward Szayer w Starym Sączu 1 złr., p. Władysław Müller, nadinżynier w Nowym Sączu, 2 złr., pp. Eugeniuszowie Gralewscy 2 złr.

P. Robert Han z Bochni nadesłał kwotę 5 złr. 24 ct., zebraną na wieczornicy sokolej.

Dr. Józef Radomski z Gorlic nadesłał 12 złr 80 ct., zebrane w Sokole przy pożegnaniu druha Grabowieńskiego.

P. Rogowski z Gorlic złożył 10 złr.

Na zebraniu u pp. Mików złożono 6 złr. 80 ct.

P. Henryk Slagórski z Sędziszowa nadesłał 20 złr., zebrane od miejscowej inteligencyi zamiast po winszowań noworocznych.

Na budowę szkoły polskiej w Biały nadesłano do zarządu krakowskiego Koła pań z Biały kwotę 62 złr. 50 ct. — Serdeczna wdzięczność należy się ofiarodawcom, którzy na miejscu najlepiej wiedzą jak niezbędną i ważną jest projektowana szkoła dla ludności polskiej.

Na ręce zarządu krak. Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“ przesłał p. Zygmunt Sękowski, naczelnik stacyi w Bierzanowie, kwotę 8 złr, zebraną w kasynie w Niepołomicach podczas uczty pożegnalnej dla p. Dąbrowskiego.

Kalendarz rybacki. W styczniu nie wolno łowić raka samca i samicy, natomiast wolno łowić wszystkie gatunki ryb, jeżeli mają przepisaną miarę. W dnie słoneczne o łagodniejszej temperaturze można między godziną 11 a 1 łapać na wędkę: lipienie, okonie, szczupaki, płotki, czerwionki i bolenie.

Doroczny akt losowania pożyczki premiowej krakowskiej odbył się dziś w sali obrad Rady miejskiej w obecności prezydenta miasta, delegowanych członków Rady, notaryuszów i licznego grona interesowanych. Główna wygrana w kwocie 25.000 złr. padła na numer 22.379, druga wygrana w kwocie 2.500 złr. na numer 60.957. Po 500 złr. wygrały numera: 40 734, 62 989, 29.037, 30.231, 19 871. Nadto na 808 numerów pożyczki padły wygrane po 30 złr.

Z krakowskiego Towarzystwa technicznego. W piątek 4 b. m. o godzinie 7 wieczorem w lokalu przy Rynku głównym l. 8 II piętro, odbędzie się walne zgromadzenie Towarzystwa technicznego. Na porządku dziennym: Wnioski redakcyi: Zmiana § 6 statutu celem podwyższenia wkładek członków miejscowych na 12 złr, oraz powiększenie rocznej subwencyi *Czasopisma* z 700 na 1.000 złr. Wnioski zarządu w sprawie *Czasopisma*. Wybór nowej redakcyi.

Z powodu ważności spraw, prosimy usilnie o liczny współudział.

Władysław Kaczmarski, prezes. — *Eustachy Śmiałowski*, sekretarz.

Czytelnia ruska w Krakowie. Na odbytem w niedzielę pierwszem walnem zgromadzeniu nowo założonej Czytelni ruskiej w Krakowie wybrano przewodniczącym p. Jana Martynika, urzędnika kolei państwowych; zastępcą księdza Bazylego Kozłowskiego gr.-kat. wikaryusza tutejszego; sekretarzem p. Jarosza, urzędnika Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń; bibliotekarzem p. Jozafata Szmigera, słuchacza medycyny; skarbnikiem p. Bazylego Czyrniańskiego, konduktora kolejowego; a zastępcami p. Juliana Wojtowicza i p. Emila Koczkodana. Czytelnia prenumeruje wszystkie gazety ruskie i znaczną ilość polskich. Lokal (Rynek główny l. 13, III p.) otwarty od godziny 2 po południu; godziny urzędowe od 7 do 8 wieczorem. Dotychczas wpisało się przeszło 40 członków. Uroczyste otwarcie Czytelni i pierwsza wieczornica odbędzie się około 20 b. m.

† Ks. Teofil Bojarski, gr.-kat. proboszcz w Bobrce, wygnaniec chełmski, zmarł w Lisku 13 ubiegłego miesiąca. Była to jedna z najpiękniejszych postaci wśród starszego pokolenia unickiego duchowieństwa. Urodzony w r. 1832 na Podlasiu, otrzymał święcenie kapłańskie w r. 1854, seminaryum ukończył w Chełmie. Na stanowisku proboszcza w Kosynin i Dobrotyczach, całą duszą oddany sprawie narodowej, brał czynny udział w przedpowstańczym ruchu i w samej walce styczniowej. Podczas sławnej manifestacyi pod Horodłem wziął pierwszy krzyż do ręki i na czele tłumów ludności pospieszył stwierdzić wiekową unię bratnich narodów. Kiedy później rozpoczęły się ze strony Moskwy prześladowania religijne, kiedy mianowicie Moskale wywieźli do Wiatki prawego biskupa Kalińskiego, za wniesienie protestu przeciw uzurpatorom władz wtrącono ks. Bojarskiego do więzienia w Siedlcach, gdzie wśród zadawanych katuszy omal życia nie postradał. Opuściwszy mury więzienne nie ustawał w obronie praw kościoła. Nie zmieniał obrzędów kościelnych, nie dopuszczał moskiewskich kazań, za co nieustannie nękany był kontrybucyami. Wreszcie rząd carski chcąc się go bądź co bądź pozbyć, wydał nań wyrok wygnania i odstawił do Galicyi. Rzucony tu z całą rodziną na bruk, znalazł się wśród prawdziwie rozpaczliwych warunków. Po dziewięciu latach nędzy, przy usilnych staraniach uzyskał skromne dyurnum w krak. kasie oszczędności, na którem sumiennie i pożytecznie pracując przetrwał lat dziesięć, mimo, iż był poniewierany i nie dość przez swoich oceniany. Styrawszy do reszty zdrowie objął w r. 1890 probostwo gr.-kat. w Bobrce, gdzie atoli również nie był mu dany spokój, — natrafił bowiem na niesumiennych kollatorów, a ciągła walka z nimi przyspieszyła zgon kapłana patryoty. Prawy charakter, gorąca dusza, czynność dla bliźnich, zjednały mu szczerą, serdeczną miłość parafian. Społeczeństwo straciło w zmarłym jednego z najwierniejszych i najlepszych swych synów.

Zmarli. Ks. Michał Sięgalewicz, prałat papieski radca i referent grecko-katolickiego konsystorza metropolitalnego, zmarł we Lwowie w sędziwym wieku.

Honorata z Wojciechowskich *primo voto* Celińska *secundo* Odolska, obywatelka m. Krakowa, zmarła w 77 roku życia.

Wczoraj zmarł w Podgórzu ś. p. Władysław J[illegible]nowski, ojciec Stanisława, artysty-malarza. Zmarły, urodzony w 1837 r. w Skotnikach w Królestwie Polskiem, był uczestnikiem powstania 1863 r. i walczył w wielu bitwach, później oficyalistą w dobrach arcyksięcia Albrechta.

Krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe w grudniu ubiegłego roku udzieliło pomocy 131 razy. Szczegółowo w dzień 87, w nocy 44 razy, a to w następujących wypadkach: nagłego zasłabnęcia 70, uszkodzenia cielesnego 59, samobójstwa 1, obłąkania 1. Przewieziono 54 osób, a mianowicie: do szpitala 35, do mieszkania 19. Dotkniętych zostało: mężczyzn 77, kobiet 50, dzieci 7. Lekarze interweniowali 2 razy. Służbę pełniło w tym miesiącu członków chotników 93. Stanowisko pierwszej pomocy urządzono 4 razy. Liczba członków czynnych Towarzystwa 104.

Ze sportu. Trzecie krakowskie derby. Nagroda 40 000 koron. Dla 3 letnich, urodzonych na kontynencie ogierów i klaczy. Meta 2 400 m. Zamknięte 15 grudnia 1894 z 87 podpisami.

W Stowarzyszeniu młodzieży handlowej w Krakowie w sobotę 5 b. m. odbędzie się zabawa z tańcami.

Z kasyna powszechnego. W tutejszem kasynie powszechnem zakończono rok 1894 bardzo wesoło. Orkiestra pułku 56 odegrała kilka lżejszych utworów, poczem amatorowie członkowie kasyna odegrali wodewil w jednym akcie ze śpiewami p. t. „Nowy rok“. Wykonanie w całości było dobre, lecz przedewszystkiem wyróżnić trzeba dzielną parę Franka i Magdusię (p. Ti. i panna Tuła.) i komiczne [illegible] Po teatrze nastąpiły ochocze tańce trwające aż do rana. [illegible] i mazura stanęło 86 par. Skoro północ [illegible] orkiestra dała hasło iż już „Nowy rok“ rzeczywiście się rozpoczął. Prezes kasyna p. dyrektor Dawidowski przemówił do zgromadzonych członków, poczem życzono sobie wzajemnie lepszego Nowego roku.

Nowe uniformy otrzymał austryacki sztab inżynieryi. Uniformy te będą się składały z jasno-błękitnego kabata z dwoma rzędami białych guzików i wiśniowym kołnierzem z szabli, względnie szpady, i niebieskich spodni.

Z Brzeska donoszą nam, iż walne zgromadzenie Towarzystwa „Sokół brzesko-słotwiński“ odbędzie się w lokalu Tow. [illegible] w Brzesku dnia 14 b. m. o godz. 8 wieczorem, zaś bez względu na ilość członków w tym samym lokalu dnia 15 b. m. o godzinie 8 wieczorem.

Z Cieszyna. W niedzielę 13 b. m. o godzinie 2 po południu odbędzie się w lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie walne zebranie członków Towarzystwa Domu narodowego w Cieszynie. Porządek dzienny jest następujący: Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1894. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej, wybór tejże na rok 1895. Wnioski członków.

Mówiąca volapükiem. Na błonicę umarła w powszechnym szpitalu w Wiedniu dziewczynka, a to wypadek szczególny, gdyż nikt się z nią nie mógł rozmówić. Okazało się, że matka ją po urodzeniu odumarła a ojciec i służąca nauczyli ją tylko jednego języka: volapük. Służąca umarła, po[illegible] ojciec musiał wyjechać, oddał dziewczynkę do obcych ludzi. Znosiła ona tam męki, nikt jej nie rozumiał, śmiano się z niej, ona płakała. To [illegible] było w szpitalu. Gminy volapükistów zalecają [illegible] wychowanie dzieci do propagandy swojego w[illegible]lazku. Ładne stąd kłopoty.

Panna narzeczony. W Warszawie sądzoną będzie niezwykła sprawa. Niejaka Maryanna Switkiewiczówna, panna nie pierwszej już młodości, ostrzygła krótko włosy, przebrana w męskie szaty, uchodziła za kawalera, mianując się Mieczysławem [illegible]ckim. Pod takiem nazwiskiem zabierała ona znajomości zazwyczaj z pannami ze sfery służących ze sklepów mi oświadczała się z miłością dla nich i niejednokrotnie nawet proponowała małżeństwo. Chętnych i wierzących nie brakowało. Cel Switkiewiczówny był wyraźnie określony: szło jej tylko o gotówkę którą dość łatwo zbierała. Asystując wiele li narzeczonego przedmiotowi swojej miłości na [illegible] cerach w teatrach i t. p., jednocześnie wyłudzała pieniądze pod pozorem przedślubnych wydatków, [illegible] też przyjmowała je do depozytu. Łatwowierne dziewczęta, nic nie podejrzewając, ciężko zapracowany grosz chętnie przyszłemu narzeczonemu oddawały. Zdarzyło się i tak, że dwie z owych nieszczęśliwych ofiar spotkały narzeczonego na ulicy w damskiem ubraniu, lecz wtedy Switkiewiczówna pod największym sekretem oświadczała iż jest agentem i w tym celu nieraz zmuszona jest się przebierać. Switkiewiczówna trzymała się w charakterze narzeczonego tak długo, aż posiadanych przez jej ofiary pieniędzy nie wyłudziła.

Ostatecznie jednak wszystko się wykryło i [illegible] zaaresztowano pod zarzutem systematycznie [illegible]dzonego szantażu, w celu wyłudzania pieniędzy. [illegible] liczność, że szantaż przez długi czas nie został [illegible]jawniony, można wytłómaczyć tem, że po[illegible]

…eryodycznie …arzeczone obawiały się ex-narzeczonego. Pomimo że śledztwo pierwiastkowe powyższe okoliczności dostatecznie stwierdziło, niemniej wezwani do sądu świadkowie zawahali się tu zeznawać na niekorzyść oskarżonej i sędzia pokoju nie …alazłszy dowodów wybitnych, mogących służyć … podstawę do wydania skazującego wyroku, Świt…wiczównę uwolnił. Św., wychodząc z sali posie…, nie zawahała się oznajmić, iż aczkolwiek uda…jej się wymknąć sprawiedliwości, to jednak „wię… tego nie zrobi".

…rób Aleksandra Macedońskiego. W ostatnich czasach uczeni egipscy rozpoczęli starania o uzyskanie pozwolenia na poczynienie poszukiwań pod t. zw. Meczetem Daniela w Aleksandryi, gdzie podobno były złożone prochy Aleksandra Macedońskiego. Jak wiadomo, Aleksander Wielki zakończył życie w Aleksandryi, kazał jednak złożyć zwłoki swoje do złotej trumny i przewieźć do Aleksandryi. Z czasem trumnę złotą zastąpiono szklanną, w której zwłoki były odwiedzane przez wodzów rzymskich. Odtąd utrzymuje się uparcie podanie ludowe, iż pod Meczetem Daniela, zbudowanym w XVII wieku naszej ery, leżą prochy Aleksandra. Wielokrotnie archeologowie czynili zabiegi o pozwolenie dokonania poszukiwań w krypcie pod meczetem, zawsze jednak sprzeciwiały się temu przepisy Koranu. W ostatnich nawet czasach duchowni mahometańscy kazali zamurować wejście do krypty. Jeżeli kedyw egipski pozwolenia udzieli, archeologowie będą mieli żniwo nielada.

Jedyny banknot. Książę Westminster, Hugh Lupus Grosvenor, którego 22 letnia córka Małgorzata wyszła w tych dniach za mąż za księcia Adolfa Teck, jest najbogatszym parem Anglii. Między innemi książę jest posiadaczem słynnego banknotu 500 000 funtowego, jedynego, jaki kiedykolwiek wypłacił bank angielski. Banknot ten wisi jako ozdoba ścienna w gabinecie księcia.

Anglia jest krajem, gdzie najwięcej ludzi skazywanych jest na karę śmierci i najwięcej traconych. W ostatnich dwóch tygodniach wykonano wyroki fatalne na siedmiu przestępcach różnego wieku, płci i stanu. W tych dniach powieszono w Manchester Jamesa Whitehead, który brzytwą oderznął swojej małżonce głowę. Spisy skazanych na karę śmierci zawierają niemało kobiet.

Wiek panujących. Kalendarz gotajski na rok 1895 podaje co do wieku panujących obecnych następujące daty: Papież Leon XIII liczy lat 84; następnie koleją według lat życia idą następujący monarchowie i książęta: w. książę Luksemburski lat 78, król duński lat 77, królowa angielska Wiktorya i w. książę Meklemburg-Strelitz lat 76; cesarz austryacki lat 64. W szeregu książąt regentów …iemieckich jeden, ks. Schaumburg-Lippe liczy lat …dziesięciu, liczy po lat 60, siedmiu po 50, ośmiu …. Cesarz Wilhelm II liczy lat 35, król portu… lat 31, car Mikołaj II lat 26, król Aleksan… …rbski lat 18, królowa Niederlandów lat 14, …spański Alfons XIII lat 8.

…iowie stworzenia nie zawsze są — królami …nia. Tak przynajmniej twierdzi prof. Crawley któ…eżo miał w londyńskim instytucie antropologicz…dczyt o zależności w wielu krajach mężczyzn …iet. Tak np. u Indyan brazylijskich m…yż… w najzupełniejszej zależności od swoich mał… Przepisy rel… [illegible] …lają kobietom … [illegible] … nie trakt… [illegible] — pedno… [illegible] Pomo w Kalifornii …izupełniej [illegible] …biety zawojowani. Po… …y mężczyzn… [illegible] …ołudniowej istnieją taj… …warzyszeni… [illegible] …celu ochronę mężczyzn …ranii kobie… [illegible] …żach afrykańskich w … w Calaba… [illegible] w Yoruba, w Purro i t. p. mężczyźni są najzupełniej przez ko… maltretowani. Podobno mężom tym ani przez … nie przechodzą zachcianki — emancypacyjne.

…oworoczny awans na kolejach państwowych.

…iennik rozporządzeń kolejowych ogłasza:

…klasie V. z płacą 3000 złr. mianowani Czerny Kaz. we Lwowie, St. Kosiński w Stanisławowie, Schlösser we Lwowie.

W klasie VI a) posunięci zostali z płacą 2400 złr.: Abderman Fran Kraków, Listowski K. Lwów, Pozdrowski Kor. i Goltental Lud. Lwów, Gąsowski Edw. Stanisławów, Stenzel Jan Lwów, Langier Andrzej Kraków, Gas…er Hen. Lwów, b) mianowani z płacą 2.200 złr. Brukner Adolf Kraków, Drewnowski Lwów.

W klasie VII posunięci zostali z płacą 2000 złr.: Szameit Bol. Stanisławów, Sewerin Lud. Tarnopol, z płacą 1800 złr. Kehlhep Andrzej Lwów, Macharski Stan. Tarnopol, Rybczyński Jan Stanisławów, Terlecki Stef. Tarnów, Brežanyi Miecz. Rzeszów, Fuchs Zyg. Lwów, Proczkowski Stan. Lwów, Brachaczek Fr. Lwów. Mianowani zostali z płacą 1600 złr. dr. Ciesielski Mar. Tryjest, Bogdanowicz Ant. Tarnopol, Rybak Teodor Lwów, Loebenstein Murvey Stanisławów, Barański Jan Żywiec, Czyżewski Józef Stanisławów, Kołodziej Rud. Mszana, Fabin Jan N. Sącz, Blauth Fel. Stanisławów, Pruszkowski Feliks Lwów, Dąbrowski Lud. i Gramski Wład. Lwów, Wintuszka Kaz. Jarosław, Gutmann Jerzy Stanisławów, Dobrewolski Leopold Wiedeń, Gottwald Wład. Kraków, Mosoczy Rom. N. Sącz, Hyziak Józef Stanisławów.

W klasie VIII, posunięci zostali z płacą 1500 złr. Huber Henryk Kraków, z płacą 1400 złr. Korbel Adolf Kraków, Majewski Wład. Ustrzyki, Haiman Józef Jasło, Brüll Józef Czerniowce.

Mianowani zostali z płacą 1300 złr. Gürtler St. Lwów, Kleiner Her. Lwów, Marcinkiewicz Rom. Stanisławów, Gebhardt Gust. Stanisławów, Peltz Jan Stanisławów, Godfrejów Adolf Stanisławów, Giela Fr. Przemyśl, Klimkiewicz Feldkirch, Zajączkowski Stan. Rzeszów, Walter Stan. N. Sącz, Stampfl Jul. Sanok, Przestrzelski Mar. Kraków, Klein Józef Przemyśl, Hauser Edw. Stanisławów, Wyży…ski Lud. Stanisławów, Leszczyński Włodz. Kraków, …ch Em. Lwów, Filewicz Ant. Lwów, Hauptmann Fr. … Sącz, Howorka Stan. Stanisławów.

W klasie IX posunięci zostali z płacą 1200 złr. Reger …ol Tarnopol, Zygulski Fr. Tarnopol, Goebel Ludwik …nopol, Ustyanowicz Klem., Bystrzanowski Jul. Z płacę …0 złr. Dzieślewski Wład. Tarnopol, Wroński Jan Tar…ol, Gomoliński Jul. Tarnopol, Zygmuntowski K. Lwów, …chsa Mar. Stanisławów, Gostkowski Kaz. Stanisławów, …chowski Emil.

Mianowani zostali z płacą 900 złr. Artwiński K., Po…ki Leon Tarnopol, Przyborowski Stan., Roessler Zyg. …rniowce.

W klasie X. posunięci zostali z płacą 8·0 złr. Zaleski …alery Lwów, z płacą 600 złr. Kulczycki Bogumił.

Awans styczniowy urzędników kolei państwowych jest …itszym zwłaszcza w niższych klasach urzędniczych. Awan…wało ogółem 435 urzędników, a 750 posunięto na wyż… płacę. Dalej awansowało 250 tzw. niższych urzędni…w i około 1200 sług, a stabilizowano 3200 budników, …eważnie z działu pociągowego i maszynowego. Minister …ndlu zamianował sekretarza Z. Sonnenscheina inspekto… kolei państwowych „extra statum."

…orespondencya Administracyi.

…ę kwoty 10 złr. na przedpłatę na nasz dziennik …wa prosimy o podanie nam swego nazwiska i … którym dziennik ma być mu przesyłanym.

Sprostowanie. W dniu 20 grudnia 1894 rozdano w Wieliczce nie 20 jak wydrukowano, lecz 29 par obuwia ubogiej młodzieży szkoły żeńskiej.

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 2 stycznia: „Pan Damazy", komedya konkursowa w 4 aktach J. Blizińskiego.

We czwartek 3 stycznia: „Świat nudów", komedya w 3 aktach Ed. Paillerona. (Występ pani Hoffmanowej)

W piątek 4 stycznia: „Prawem miecza", dramat w 5 aktach napisał Jean Richepin, spolszczył wierszem I. S. Chamiec, opracował na scenę J. K. (Przedstawienie popularne)

W sobotę 5 stycznia: Po raz pierwszy „Zły zasiew", sztuka w 4 aktach O. Vischer'a.

W niedzielę 6 stycznia: Po raz drugi „Zły zasiew", sztuka w 4 aktach Vischera.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Słowacki, czy Słowaczyński?** W jednym z ostatnich numerów *Czasu* znajdujemy wzmiankę, odnoszącą się do artykułu, zamieszczonego w „Dodatku Literackim" naszego pisma z 25 grudnia, p. t.: „Zapomniane utwory". Artykuł ten składał się z dwóch odrębnych części. W pierwszej omawiano rzekomo nieznany utwór Słowackiego p. t. „Chłopiec studukatowy", w drugiej krotochwilę Zabłockiego p. t. „W kraju rozkoszy". Pod drugim ustępem podpisany był znany zaszczytnie krytyk literatury polskiej, Piotr Chmielowski. Otóż badacz bibliografii polskiej, ofiarujący swe pióro *Czasowi*, a znaczący swe odkrycia literą *E*, oburza się mniej na „*N. Reformę*", a więcej na p. Chmielowskiego, iż nie liczy się z wynikiem jego (pana *E*) odkryć, które wykazać miały przed rokiem, że „Chłopiec studukatowy" nie jest utworem Juliusza Słowackiego, lecz Słowaczyńskiego.

Nie wdajemy się tutaj w roztrzygnięcie sporu, wytoczonego przed rokiem przez pana *E*. Zaznaczyć jedynie musimy, że p. Piotr Chmielowski podpisany był jedynie pod drugim artykułem, zatytułowanym „W kraju rozkoszy". Sprawdziliśmy, że pod artykułem „Chłopiec studukatowy" podpisane były dwie inne litery, znaczające własność literacką innego autora, których przez nieuwagę drukarzy nie zamieszczono. Zważywszy, że artykuliki „Chłopiec studukatowy" i „W kraju rozkoszy" podane były oddzielnie i oznaczone liczbami rzymskiemi I i II, łatwo wytłómaczyć możliwość pomyłki drukarskiej, trudniej dać wiarę domysłom, że podpis p. Chmielowskiego odnosić się musiał do obu artykułów.

— **„Czasopismo akademickie".** Otrzymaliśmy pierwszy numer nowego wydawnictwa, rozpoczętego we Lwowie pod powyższym tytułem. Odpowiedzialnym za redakcyę jest p. Stanisław Cisek. Czasopismo będzie organem polskiej młodzieży, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych i na uniwersytetach w kraju i za granicą. Zadania określa dokładnie słowo wstępne, z którego przytaczamy następujące znamienne ustępy:

„Nie cele stronnicze mamy na oku, lecz rozbudzenie i popchnięcie ku żywszemu rozwojowi tego ruchu naukowego, który wśród poważniejszej części młodzieży istnieje. Ze świadomością, że wśród młodzieży akademickiej znajdą się jednostki, które mają i chęć i zdolności poświęcenia się pracy naukowej, czy literackiej. Wychodząc z założenia, że czasopismo akademickie jest w pierwszym rzędzie dla akademików przeznaczone, że więc musi być do ich potrzeb zastosowane, będziemy umieszczali również wiadomości o młodzieży akademickiej na innych wszechnicach a w szczególności o stosunkach akademików polskich na obczyźnie. Sprawami bieżącemi o tyle tylko będziemy się zajmowali, o ile one dotyczą potrzeb i obowiązków polskiej młodzieży akademickiej, natomiast sprawy polityczne o wielkim zakroju nie znajdą miejsca w łamach naszego pisma. Sprawy społeczne poruszać będziemy, lecz tylko w artykułach nietendencyjnych, opracowanych w sposób naukowy, bo chcemy zapewnić pismu ton spokojny, poważny nawet w omawianiu spraw nieraz drażliwych.

„Lecz do innego jeszcze podążamy celu. W młodzieży leży przyszłość społeczeństwa i ono ma prawo domagać się od nas wyjawienia swych dążeń, a ma obowiązek je poznać. Dziś brak pisma, które by starszą generacyę powiadomiło o dążnościach, pracach i ruchu, panującym wśród młodzieży: i tę właśnie lukę ma wypełnić nasze wydawnictwo, tworząc w ten sposób prawdziwy substrat do oceniania naszych czynności, substrat, polegający na naszych własnych zeznaniach, a nie na rzucanych, nieraz nie mających żadnego uzasadnienia pogłoskach."

Treść numeru jest następująca: Od redakcyi. Słowo wstępne kol. Pierackiego na wieczorku Mickiewiczowskim dnia 25 listopada 1894. W setną rocznicę. † Dr. Ferdynand Zródłowski, przez Z. Próchnickiego. Młodość Stanisława Konarskiego, przez K. Wojciechowskiego. Ruch naukowy. Sprawozdania Towarzystw. Z Towarzystw akademickich. Zapiski. Nekrologia. Fejleton: Dyurnista, przez Karola Irzykowskiego.

Dział ekonomiczny.

Jak zasilać ziemię i żywić rośliny, żeby wydawać mogły bogate plony? Dla członków Kółek rolniczych opracował Walenty Tomaszewski. Inowrocław 1895. Jest to popularny wykład o sztucznych i zielonych nawozach, ich znaczeniu i używaniu, o mierzwie stajennej i użyźnianiu ziemi naturalnemi środkami. Podane w końcu praktyczne wskazówki nawożenia ziemi pod główne płody i uprawy buraków cukrowych podług najnowszych doświadczeń, — przysłużyć się mogą także rolnikom galicyjskim, zwłaszcza wobec braku dotąd podobnego dziełka w polskim języku. Książka obejmuje 17 arkuszy druku, a sumiennem i wyczerpującem opracowaniem przedmiotu zasługuje na rozpowszechnienie.

Z krak. Zakładu kontumacyjnego. (Targ na nierogaciznę). — Przypędzono dnia 31 grudnia i 1 stycznia 1895 na targ 4608 sztuk.

Notowano: Prosięta od — do — złr. za parę. Chude —·— do —·—. Mięsne od — do — złr. Tuczne 34 do 38 ct. za kilo żywej wagi.

Załadowano: Do krajów monarchii 4600 sztuk. Za granicę — sztuk. Do Krakowa — sztuk.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 2 stycznia.

	wczoraj g. 10 w	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (sred. do 0)	738 4 mm	738 4 mm	735 9 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—8°,8	—6°,6	—3°,8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	E 1	SW 1	NNW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	95 %	95 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	6	10	10

Uwagi: Przed południem i koło południa śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 stycznia. Według doniesień z Arco, otworzono testament króla obojga Sycylii. Arcyksiążę Rainer objął obowiązki egzekutora testamentu. Hr. Caserty mianowany w testamencie uniwersalnym spadkobiercą całego majątku, wynoszącego kilka milionów. Wdowa ma prawo dożywotnie na znacznej części spadku. Zapisy, wynoszące 880.000 franków, przeznaczone na cele dobroczynne w Neapolu i Palermie.

Budapeszt, 2 stycznia. Wszyscy bawiący tu członkowie stronnictwa liberalnego zgromadzili się wczoraj przed południem w klubie i stąd gromadnie udali się do prezydenta Izby poselskiej br. Banffy'ego, aby mu według zwyczaju złożyć noworoczne powinszowania. Z posłami przybyli ministrowie br. Fejervary, Hieronymi, Josipovich, Szilagyi, Lukacs, Eetvös i hr. Festetics, dalej wszyscy sekretarze stanu i wielu członków Izby magnatów. Wekerle nie mógł przybyć razem z innymi, dlatego później złożył osobno powinszowanie.

W imieniu stronnictwa liberalnego przemawiał p. Wlassits, wielbiąc cnoty prezydenta Izby. — Dalej mówiąc o czynnościach Sejmu w roku przeszłym zaznaczył, że walka o państwową i narodową całość objawiała się w formie wzniosłej i idealnej o zapewnienie wolności, równouprawnienia i oświaty. Historya zapisze to, że tą szlachetną walką kierował rząd, który zupełnie słusznie może mieć zaszczytną nazwę ministerstwa największych talentów i największej pracy. Ten rząd dokonał w dwu latach dzieła, na które w innych warunkach innym trzeba było wieku pracy. Ten rząd daje każdemu przyszłemu rządowi i każdej przyszłej generacyi przykład klasyczny, jak nawet wśród walki o sprawy codzienne można dochować całości zasad politycznych. To właśnie jest najpiękniejszą i najcenniejszą częścią bogatej spuścizny rządu ustępującego.

Miniony okres świadczy także o tem, że na Węgrzech liberalizm nie jest pojęciem oderwanem, ani doktrynerską tezą, lecz żywiołem państwowego i narodowego bytu, zasadą odziedziczoną, od której życie polityczne narodu węgierskiego nigdy na długo się nie usunęło.

Na taki okres właśnie przypadło br. Banffy'emu mądre i taktowne spełnianie ciężkiego urzędu przewodniczenia. Stał on wiernie przy sztandarze liberalizmu. Jego niewzruszona ufność w ostateczne zwycięstwo patryotyzmu dodawała nowej siły wątpiącym.

Uczucie sprawiedliwości zmusza mowcę do oświadczenia, że na pamiątkę tysiącletniego bytu Węgier można wprawdzie wystawić wspaniałe dzieła sztuki, jednak żadne nie rzuci piękniejszego, znakomitszego i wspanialszego promienia na przyszłe tysiąclecie, jak wierna zasadom i świadoma celu praca polityczna, którą poniekąd położyliśmy nowy fundament pod przyszłe nowożytne Węgry.

Od symbolu tej pracy (ustaw kościelno-politycznych) pada aureola na niespożyte zasługi konstytucyjnego króla węgierskiego. Oby ten symbol był [illegible] drogowskazem [illegible] życia politycznego!

Każdy rząd, który trzymać się będzie wiernie dotychczasowego liberalnego kierunku, dozna szczerego poparcia ze strony partyi liberalnej, która sobie tylko jeden cel wytknęła, aby według swego najlepszego przekonania służyć ojczyźnie. Partya ta jest przekonana, że tylko liberalizmowi uda się może — na miejsce sprzeciwieństwa rozdzielonego według ras, wyznań i klas, [illegible] społeczeństwo jedność w swoich zasadach, dążeniach, myślach i uczuciach.

Po tem okrzyku, zabrał głos prezydent Izby br. Dezydery Banffy i przyznał, że w ostatnich latach dokonano rzeczywiście czynów zasadniczych, doniosłych, na rozwój w duchu liberalnym nader wpływowych i dla państwa węgierskiego stanowczych.

„Jestem dumny z tego, że w tym czasie zasiadałem w krześle prezydenta, że [illegible] rozprawami, że [illegible] utworzenu jako ten, który stał nad stronnictwami, ale zarazem jako ten, który zawsze i wśród wszelakich okoliczności z wami czuł, z wami myślał i w waszych dążeniach wspólnych szczery miał udział.

„Czy stosunki się zmienią, czy będę siedział na krześle prezydenta, czy między wami, czy wreszcie opuszczę Izbę poselską, na wszelki wypadek zawsze i wśród wszelakich okoliczności będzie to moją chlubą, iż w tym czasie z wami mogłem czuć wspólnie, że również w przyszłości będę mógł być zwolennikiem i podporą idei postępowych. Was zaś proszę o zachowanie mi waszej przyjaźni i życzliwości. Oby Bóg dał, by przyszłość przyniosła pomyślność ojczyźnie i nam — i oby Nowy rok i wiele dalszych przeszły szczęśliwie ku zaspokojeniu króla."

Potem udali się wszyscy posłowie stronnictwa liberalnego gromadnie wraz z ministrami i prezydentem Izby do pałacu prezesa ministerstwa, aby złożyć powinszowania Wekerlemu.

Potem udali się wszyscy członkowie stronnictwa liberalnego na zamek, gdzie wpisali swoje nazwiska w przygotowane arkusze gratulacyjne.

Budapeszt, 2 stycznia. Na mowę powitalną Horanszky'ego imieniem stronnictwa narodowego odpowiedział Apponyi zaznaczając, że stronnictwo narodowe trzymało się zawsze i ściśle poczucia obowiązków we wszystkich sytuacyach, zarówno wobec ojczyzny, jak korony, między któremi nigdy nie czyniło różnicy a tem mniej znajdowało przeciwieństwo. Mowca wyraził przekonanie, że stronnictwu przy załatwieniu przesilenia ważne przypada zadanie, gdyż bezinteresowność i solidarność nigdzie nie są tak wielkie, jak w stronnictwie narodowem, przyczem wyraził życzenie, aby naród odzyskał pokój, zachował nienaruszone prawa, wykończył budowę instytucyi państwowej, aby zwalczał skutecznie materyalne trudności, aby umacniał się w jedności i wzrastał w siłę materyalną. Oby król jako wódz naczelny w pełnem obopólnem zaufaniu z narodem w ojcowskiem uczuciu swojego serca znalazł drogę do ostatecznego załatwienia przesilenia, a niezachwianą podporę swego tronu i monarchowego stanowiska oby znalazł w sile narodu węgierskiego. *(Huczne oklaski.)*

Na przemówienie członków stronnictwa niezawisłych odpowiadając, zaznaczył Justh potrzebę współdziałania wszystkich czynników i potrzebę utrzymywania aspiracyj, zdążających ku niezawisłości Węgier.

Klub posłów nie należących do żadnego stronnictwa uchwalił wysłać depeszę do nieobecnego w Budapeszcie Szapary'ego, w której podniesiono że stronnictwo życzy sobie pod jego przewództwem działać w kierunku połączenia na podstawie ugody z roku 1867 i dokonać konsolidacyi stronnictw parlamentarnych.

Budapeszt, 2 stycznia. Serbski kościół w Karłowicach został okradziony. Sprawcę ujęto, skradzione przedmioty znaleziono.

Paryż, 2 stycznia. Z powodu Nowego Roku prezydent Casimir-Périer przyjmował wczoraj grono dyplomatyczne.

Nuncyusz papieski, jako starszy tego grona, w przemówieniu swojem oświadczył, iż czuje się szczęśliwym, że w imieniu monarchów i naczelników państw może prezydentowi republiki złożyć powinszowanie Nowego Roku, którego spokojny początek jest pomyślną zapowiedzią. Chociaż różne przeciwieństwa mogą czasem różnić narody, mimo to wyższy, idealny, wzniosły interes pokoju i sprawiedliwości łączy znowu wszystkich we wspólnych uczuciach braterstwa.

Prezydent odpowiedział: Życzenia, któreś Pan wyraził Francyi i prezydentowi republiki, zgadzają się z temi, jakie nawzajem składamy monarchom i naczelnikom państw i narodom, których panowie jesteście przedstawicielami.

Kraj, który czuje swoją wartość i swoją siłę, postępuje z chlubą dla siebie, gdy swoją miłość pokoju stwierdza tem, iż w zupełności poświęca się dziełom wolności, sprawiedliwości i socyalnego braterstwa. To są uczucia i nadzieje Francyi; świadczy ona przez to, że pozostaje wierną swej przeszłości i swemu geniuszowi, oraz chce dalej służyć sprawie cywilizacyi i ludzkości.

Rzym, 2 stycznia. Król i królowa przyjęli wczoraj popołudniu w Kwirynale rycerzy orderu Annuncyaty, prezydya obu Izb parlamentu, przedstawicieli władz państwowych, prowincyonalnych i gminnych, oraz zakładów naukowych i artystycznych. Na przyjęciu prezydyum senatu rzekł król Humbert, odpowiadając na złożone życzenia noworoczne, iż czuje potrzebę oświadczyć, że liczy na senat, który w łonie swojem zgromadził kwiat narodu. — „Instytucye nasze — rzekł król — mają w senacie silną i pewną podporę — i dzięki waszej czynności ja mam to przekonanie, że będziemy mogli usunąć przeszkody, jakie mogą stać nam na zawadzie.

Przemówienie prezesa Izby poselskiej odrzekł król, iż błaga Opatrzność, aby rozpoczynający się rok stał się szczęśliwym dla narodu, na którego [illegible] zawsze liczy. Zgoda między narodem a królem — tak mówił król na końcu swej odpowiedzi — była zawsze podstawą szczęścia Włoch i tak będzie w przyszłości.

Gdy obóje królestwo w gronie rycerzy orderu Annuncyaty zobaczyli prezesa gabinetu Crispi'ego, powitali go z wielką serdecznością.

Belgrad, 2 stycznia. Proces Cebinaca skończył się wczoraj. Prezydent zapowiedział, że wyrok zapadnie 4 b. m.

Na razie rozpoczął wczoraj trybunał rozprawę przeciw oskarżonemu Gjakoviczowi o zamach [illegible] króla Aleksandra.

Minister skarbu Petrovicz wyjechał wczoraj z Paryża i udał się do Berlina, skąd powróci do Belgradu.

Podpisanie układu o pożyczkę nastąpiło z upoważnienia rady ministrów z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez skupczynę.

Sofia, 2 go stycznia. Sesyę sobrania zamknął książę wśród zwykłego w takich razach ceremoniału, mową tronową, w której stwierdził, że sobranie ulegało życzeniom księcia i podniosło się do wysokości zasad konstytucyjnych. W zaufaniu, które Izba okazała rządowi, znajdzie on potrzebną siłę, aby zadanie swoje spełnić do końca.

Mimo silnego deszczu zebrały się przed pałacem tłumy publiczności.

Bukareszt, 2 stycznia. Obie Izby odroczono do 22 b. m.

Cetynia, 2 stycznia. W Antivari odprawiono wczoraj pierwsze nabożeństwo w języku słowiańskim wedle liturgii rzymsko-katolickiej. Obecny był książę i wiele deputacyj. Książę doniósł o tem papieżowi.

Kursa telegr. na giełdzie wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, dnia 31 grudnia 1894.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	100	10
Zjednoczony dług w srebrze	100	10
Austryacka renta złota	124	10
4% austryacka renta (marcowa)	99	50
4% węgierska renta złota	124	—
4% węgierska renta koron.	98	45
Akcye banku austro-węgierskiego	1041	—
Akcye kredytowe	402	75
Londyn	124	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	60	77½
20 marek	12	15
20-to frankówki za sztukę	9	85
Banknoty włoskie	46	30
Dukaty austryackie	5	84

Wiedeń, 2 stycznia. Ruble 132·75. Cena nafty 16·— — —·— Spirytus gotowy 15·80. — Żyto na wiosnę 5·69—0·00. Pszenica na wiosnę 6·73 do 0·00. Owies na wiosnę 6·08—0·00.

Wiedeń, 2 stycznia. 4% oblig. poż. kraj. z 1891 95·70; 4% oblig. poż. kraj. z 1893: 97·—; 4% galic. fund. propin. 97·50; 4½% list. banku kraj. 100·85; 5%-owe obligi banku krajowego 102·—; 4% list. kred. ziemsk. 56 let. 98·50; Akcye Karola Ludwika 216·75; Akcye kolei lwowsko-czern. 292·75; Losy z 1854 na 250 złr. — —·—; losy z 1860 na 500 złr. — 155·70; losy z roku 1860 na 100 złr. 162·50; losy z 1864 za 100 złr. — 197·—; akcye zakładu kred. dla handlu i przemysłu 400·75; akcye galic. banku hip. na 200 złr. 440·—; Länderbank na 200 złr. — 275·60; akcye austro-węg. banku na 600 złr. 1041·—

Berlin, 2 stycznia. Godzina 3 minut 10 po poł. Austryackie kredyty 242·30 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 102·25 mrk. Austryacka srebrna renta 97·10 mrk. Węgierska złota renta 101·50 mrk. Węgierska renta koronowa 95·50 mkr. Austryackie banknoty 164·45 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219·75 mrk. 5% listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4% listy likw. Królestwa Polskiego —·— mrk.

POCIĄGI KOLEJOWE.

Z Krakowa odchodzą:

Do Lwowa: 7·07 rano, 8 rano, 10·38 rano, 9·20 wieczór, 10·55 wieczór. **Do Wiednia:** 5·40 rano, 6·40 rano, 9·25 rano, 3·05 po południu, 10 wieczór. **Do Warszawy:** 5·40 rano, 9·25 rano, 6·05 wieczór. **Do Oświęcimia:** 6·05 wieczór. **Do Suchej:** 8·40 rano, 7·05 wieczór. (Od 15 czerwca do 15 września **do Chabówki:** 6·25 rano). **Do Wieliczki:** 12 w południe, 8·10 wieczór. **Do Rzeszowa:** 6·40 wieczór.

Do Krakowa przychodzą:

Ze Lwowa: 5 rano, 6·20 rano, 2·25 po południu, 8·20 wieczór, 9·42 wieczór. **Z Wiednia:** 6·45 rano, 9·48 rano, 8·45 wieczór, 10·10 wieczór. **Z Warszawy:** 9·48 rano, 5 po południu. **Z Oświęcimia:** 7·33 rano. **Od Suchej:** 6·05 rano, 8·55 rano, 10·57 rano, 4·33 po południu, 8·20 wieczór. Od 25 czerwca do 15 września. **Z Chabówki:** 7·40 wieczór. **Z Wieliczki:** 8·05 rano, 6·49 wieczór. **Z Rzeszowa:** 8·55 rano. (Czas środkowo-europejski.)

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Skład fortepianów pianin i fisharmonij W. Barabasza i W. Wawrzyckiego

Kraków, Rynek gł., L. 13, poleca instrumenta z pierwsz. fabryk krajowych i zagranicznych. Sprzedaż — Zamiana — Wynajem przy odpowiedniej gwarancyi, na raty.

Baczność!
Panowie kupcy naczyń kuchennych!
Mam zawsze na składzie piękne i tanie
naczynia kuchenne
tak zwane „**kamienne czerwone**“, wewnątrz białe, z wierzchu zielone, niebieskie lub ciemno-gniade. Cenniki wysyłam opłatnie. Korespondencya w języku czeskim lub niemieckim.
Franciszek Jelinek
właściciel garncarskiej fabryki. 16 1 5
Nowa Paka (Czechy).

Do handlu korzeni i win
J. Michnika w Bochni
potrzebny jest
chłopiec do praktyki
ukończoną II klasą gimnazyalną. Bliższe szczegóły listownie. — Zamiejscowi mają pierwszeństwo. 23 1 3

Biuro pośredniczące przy kupnie i sprzedaży ruchomości, **ulica Floryańska, 45,** poleca do nabycia: 3 biura antyki i inne zwyczajne, dawne meble, futra męskie i damskie, suknię aksamitną czarną, nowa. — Ktoby miał do pozbycia pianina lub fortepiany prosimy zgłaszać. — Potrzeba także żadnego kredensu i innych mebli. 21 1 2

We wtorek dnia 8 stycznia 1895 nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.
Cyrk Jansly
Kraków, ul. Dietla.
We czwartek 3 stycznia 1895 r. o godz. 8 wieczorem
Galowe Przedstawienie
ku uczczeniu dyrektora Jansly.
Po raz pierwszy **8 ogierów** tresowanych i ujeżdżanych przez dyrektora Jansly, **3 krotna szkoła jazdy** 3 ogierami siwkami. Non plus ultra Tresowanie przez dyr. Jansly.
Majtek przed burzą i po burzy. scena mimiczna, którą wykona dyr. Jansly, stojąc na koniu.
Występ p. Bellini, pani Bellefoi, Long et Little, p. Manzoni itd. Najuprzejmiej zaprasza
B. Jansly, dyrektor cyrku.
Jutro przedstawienie. 25 1

Cena: Za pudełko Alpestre na 2¹/₄ litra likieru żółtego 75 ct. } wraz z filtr[illegible]
" " " " likieru zielonego 85 ct. }



BACZNOŚĆ!
Zwracamy uwagę na to P. T. Publiczności, że tylko wtenczas za bezwarunkową prawdziwość ręczymy, jeżeli opaska każdego pudełka zaopatrzoną jest naszym własnoręcznym podpisem, jakoteż podpisem naszego ogólnego Generalnego Dostawcy.

Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, za pudełko wystarczające na 2 miesiące **1 złr. 95 ct.** 2883 9 0
Skład w Krakowie u **Józefa Hanaka,** ulica Szewska, L. 5.

Prawdziwe
węgiersk. górskie wina
I. czerwone i białe wina od 28 ct. za litr i wyżej, **Tokayer i Ruster musujące**, tłuste, słodkie, od 45 centów za litr i wyżej. 2563 25 0
Wysyłka w beczułkach od 15 litrów za pobraniem pocztowem, a beczki przyjmuje się napowrót **po cenie kosztu** opłacone.
IG. SPITZER'S Wwe
Weingarten und Kellereien
Pressburg, Ungarn.



Samodziel. urządzeń do sprowadzania **WODY** ze źródeł na nizinach się znajdujących, podejmuje się **A. KUNZ,** fabrykant, Hranice (M. Weisskirch.).
923 53 0 Prospekta darmo.

Tranu wątrobianego lecznicz.
dostać można po cenach fabrycznych, świeżego wprost z Norwegii sprowadzonego, w **pierwszym składzie aptecznym J. Walniewskiego w Krakowie, ul. Stradom, L. 7.** 3043 2 0

NOwo otwarty
Wiedeń I., Teinfaltstrasse 6. **Hotel Residenz** Wiedeń I., Teinfaltstrasse 6.
Dom pierwszego rzędu.
Najpiękniejsze, spokojne położenie w środku miasta, naprzeciw Hofburgteatru, uniwersytetu i ratusza, wszelki komfort teraźniejszych czasów, winda, oświetlenie elektryczne, ogrzewanie parą. — Wyborna restauracya, pokoje klubowe i czytelnie. Pokoje po cenach umiarkowanych
Jos. Zillinger,
właściciel hotelu.
26 1 4

Księgarnia, skład i wypożyczalnia nut muzycznych, oraz ekspedycya pism peryodycznych
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie
przyjmuje
Prenumeratę
na wszystkie czasopisma krajowe i zagraniczne.
Na Gwiazdkę poleca powyższa księgarnia **wielki wybór książek ozdobnie oprawnych,** w językach: polskim, niemieckim i francuskim. 2819 6 6
Katalogi czasopism i książek rozsyła na żądanie darmo i opłatnie.

Polska szkoła na cytrę.
Dzieło do **samoistnej nauki** przez dyrektora i nauczyciela gry na tym instrumencie **Wład. Mańkowskiego** napisane i przez wszystkie pisma za najlepsze uznane. — W eleganckiej kartonowej oprawie 3 złr. do nabycia we wszystkich księgarniach, jakoteż u nakładcy. Nabywającym te dzieła wprost u nakładcy Stanisława Köhlera, ulica Batorego, L. 28, we Lwowie, służy prawo nabycia za rzetelną cenę fabrycznego kosztu **6 złr. doskonałej, nowej,** przez autora wypróbowanej **koncertowej cytry,** w pudełku wraz z wszelkiemi przynależnościami. Osobno tej cytry nie sprzedaje się: w handlach muzycznych kosztuje w dwójnasób: sprzedaje się zaś tak tanio dlatego, żeby rozpowszechnić grę na tak wdzięcznym instrumencie i ułatwić sprzedaż powyższej szkoły.
Adresować należy do nakładcy **Stanisława Köhlera, ulica Batorego, L. 28, we Lwowie.** 3095 2 3

Auer'a gazowe światło żarowe
jest najtańszem i najlepszem oświetleniem w teraźniejszości. W porównaniu z palnikami Argand'a lub Schmetterling'a oszczędza się przeciętnie połowę gazu.

Gazowe światło żarowe jest znacznie jaśniejsze od zwykłego światła gazowego lub **elektrycznego światła żarowego** z potrzeba więcej mniej płomieni niż dotychczas.
Gazowe światło żarowe nie wytwarza prawie żadnego ciepła i jest spokojnem, łagodnem, nie dla wzroku oka miłem światłem.
Gazowe światło żarowe daje cztery razy większą jasność aniżeli palnik Arganda.
Gazowe światło żarowe rozpościera się równiej niż inne płomienie gazowe.
Gazowe światło żarowe nie dymi ani nie kopci nigdy, sufity nie czernieją, ozdoby nie brzydną, a powietrze pozostaje czyste, niezepsute.
Gazowe światło żarowe można łatwo zaprowadzić bez jakichkolwiek zmian w dotychczasowem urządzeniu.

Zniżona cena lampy (palnik, knot żarowy i cylinder) bez montowania 5 złr. 30 ct.
Oesterreichische Gasglühlicht-Actiengesellschaft
Wieden.
Do nabycia **w Gazowni miejskiej w Krakowie.** 2581 18 26

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
poleca **handel** 2019 38 8
W. ADAMOWICZA
w Brodach

1 funt „familijnej“ bardzo dobrej	złr. 1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryginal. opakowaniu	złr. 2.50
1 fnnt „Imperial“ cesarskiej w oryginal. opakowaniu	złr. 3.50
1 funt wysiewków z najlepszych herbat kwiatowych	złr. 1.20
Cognac francuski kuracyjny ¹/₁ flaszka ***	złr. 3.20

Herbata z Brodów!

Franciszek Jan Kwizda
c. i k. austr. węg. i król. rumuński dostawca nadworny.



Od 30 lat w **stajniach nadwornych,** w **większych stajniach wojskowych i cywilnych** używany w celu **wzmocnienia i przywrócenia sił po wielkich trudach, w zwichnięciach, skręceniach, stwardnieniu ścięgien** itp. nadaje koniowi zdolność do **wybitnych usług.**



Kwizdy płyn wzmocnienia
c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki 1 złr. 40 centów.
Główny skład: Kreisapotheke Korneuburg b. Wien.

Trzeba uważać na powyższy znak ochronny i żądać wyraźnie
Kwizdy płynu na wzmocnienie.
Prawdziwego dostać można w każdej aptece i droguerii. 302 19 20

Zdrój Arcyksiężnej Stefanii
Szczawa KRONDORFska
uznana za najlepszą i naturalną.
Zdrój szczawowy obok Karlsbadu. — **Woda stołowa, Woda lecznicza.**
Generalne zastępstwo dla Galicyi i Bukowiny
Mendrochowicz i Schenker
we Lwowie, ul. Sykstuska, 22.
Główny skład w droguryi **Józefa Hanaka,** magistra farmacyi, **w Krakowie, ulica Szewska, L. 5.** 2065 38 52

SKŁAD WIN
z piwnic
Grand Hotelu w Krakowie
przy ulicy św. Tomasza,
poleca Szanownej Publiczności **wina austryackie, węgierskie, francuskie, hiszpańskie, szampańskie, kognaki i likiery francuskie,** oraz w różnych gatunkach **wódki polskie, starą bardzo śliwowicę, wyśmienitą starkę.**
Wino stołowe od 80 centów za litr, butelka 60 centów.
Cenniki na żądanie franco. 3044 € 10

C. k. dostawca dworów. — Przywileje i patenty.
!Jedna próba wystarczy!
Exsiccator
Jedyny środek do **konserwowania drzewa, osuszania wilgoci w murach, niszczenia grzybka domowego** itp. 1571 18 0
Illustrowana **broszura** ważna dla każdego **bezpłatnie.**
Firma posiada **tysiące świadectw** za bezprzykładną **skuteczność.**
Bióro: Wieden, IV., Hauptstrasse, Nr. 36.

PO CENACH WARSZAWSKICH
Nowo otworzony skład
Herbaty karawanowej Kjachtyńskiej z Syberyi
firmy „Tsin-Łun“
Zastępca i właściciel sklepu
JÓZEF RYBICKI
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 28. 2935 7 8



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 55 123 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

PLAC
około 2000□ sążni mający, tuż około toru kolei północnej połoony, z istniejącem pozwoleniem połączenia go szynami z głównym torem kolei, czy to **do parcelacyi pod budowę domów,** czy też **pod budowę jakiejkolwiek fabryki** bardzo nadający się,
z wolnej ręki do sprzedania.
Bliższa wiadomość u **Jana Kwiatkowskiego,** ulica Zwierzyniecka, L. 21, Kraków.

Apteka
w miejscu sezonowem, **zaraz do sprzedania.** Bliższej wiadomości udzielić może **apteka J. Sokalskiego w Tarnowie.** 3072 3 3



Apteka pod „Słońcem“
G. OTOWSKIEGO
dawniej Flor. Sawiczewskiego Med. Dra
Kraków, Rynek, Linia A-B,
wyrabia:
Proszek mięsny odżywczy.
Pigułki: kreozotowe, arszenikalne, guajakolowe, żelazne (Blauda), atropinowe.
Pastylki: tamaryndowe, glonoinowe, rabarbarowe, szakłakowe.
Kefir czyli **kumys kaukaski.**
Cukierki rycynowe dla dzieci.
Essencyę octową do robienia octu
Stożki mentolowe, Urticin przeciw migrenie.
Płyn na odmrożenie rąk i nóg.
Puder przeciw poceniu się rąk i nóg.
Płyn na pluskwy. Płyn i ziółka na mole.
Ziółka Dra Seeburgera.
Plaster roślinny „Sumbul“ na odgniotki.
„Sport Fluid“ przeciw tworzeniu się łupieżu i świądu skóry na głowie, zapobiega stanowczo wypadaniu włosów.
Środki na wygubienie piegów i pryszczy na twarzy, jakoteż wszelkich plam, nadające skórze cerę delikatną i świeżą białość, a mianowicie: **Cream de Mecca, Essencya poziomkowa i liliowa, Mydło liliowe, Woda wschodnia.**
Środki konserwujące dziąsła i zęby: **Essencya Eucalyptus, Eau de Botot, Woda do ust z Salolem, Woda do ust salicylowa, Kreda ślamowana, Proszek do zębów Heidera.**
Pręciki i papier do kadzenia.
Kadzidło: sułtańskie, królewskie, kościelne.
Proszek „Indyjski“ przeciw wszelkim owadom.
Ciasto ślazowe czyli **„Panieńska skórka“.**
Kit do zębów. 2506 19 0
Główny skład
kapsułek i perełek leczniczych „Hygea“
poleconych przez Tow. lekarskie krak.
Skład specyfików zagranicznych, Kosmetyków, Win leczniczych, Koniaku kuracyjnego, Tranu rybiego Maagera, Przyrządów i opatrunków chirurgicznych, Specyalności gumowych, Wód mineralnych po cenach zniżonych.

Pierwszy austryacko-śląski
skład nasion
Alfreda Rassla w Opawie
założony w roku 1857
poleca
nasiona traw do obsiewania łąk i pastwisk, **nasiona buraków pastewnych, oryginalną francuską lucernę, koniczyny „Oeconomie“** wszelkiego rodzaju i **nasiona leśne,** z poręczeniem prawdziwości, czystości i zdolności do kiełkowania 3040 5 40
Na żądanie cenniki darmo i opłatnie.

Nowość!
Niniejszem mam zaszczyt donieść, iż otworzyłem **w Podgórzu** przy Krakowie jedyny katolicki
Hotel Victoria
urządzony z największym komfortem po cenach najniższych, od 40 ct. do 2 złr. za dobę, prócz tego **restauracyę i kawiarnię** z najlepszemi i zdrowemi potrawami i napojami. Polecając się Szan. Publiczności, pozostaję z szacunkiem 3086 2 8 **M. Dentlewicz** właściciel hotelu i restaurator.

W 7 dniach
ma się bardzo piękna i delikatna cerę, wolną od piegów, plam, trądzików i innych wyrzutów skórnych, przez użycie znakomitego, nieszkodliwego
kremu ambrowego
Dra Christoffa.
Prawdziwy w oryg. flaszeczkach zielono opieczętowanych. Cena 30 ct. (porcja 1 złr. a. w.) Składy: **w Krakowie w aptekach: Wiktora Redyka, Eug. Helbra, a we Lwowie w aptece Z. Ruckera.** 2804 1 12

Dom dwu-piętrowy
przy ul. nad Wisłą jak również i **realność,** przy placu Groble, obszaru 1200□ sążni, są **z wolnej ręki do sprzedania.**
Bliższa wiadomość u p. **Jana Kwiatkowskiego,** skład węgli i drzewa, **w Krakowie,** ul. **Zwierzyniecka, 21.** 2994 6 6

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.
Jedyny środek przeciw **chorobom** [illegible] **cnym,** mianowicie: **uporczywym** [illegible] **rom, kaszlom, zapaleniu gardła** [illegible] **chrypce, zaflegmieniu** itp.
Pakiet 20 centów, pocztą o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Arnolda Reifera** dawniej **Leona Rosnera w Krakowie.** 2233 31 0

Dla starszych i młodych
mężczyzn!
Przetwory regeneracyjne
przez starszego lekarza sztabowego Dra Müllera od licznych lat przepisywane przeciwko wszelkim **chorobom nerwowym,** które pochodzą **z rozdrażnienia nerwów** itp., itp. i posiągnie [illegible] **tępienie umysłu** [illegible] **cinia.** — Okazały się szczególnej skuteczym **środkiem wzmacniającym w osłabieniu siły męskiej.** Cena wraz z dokładnym lekarskim opisem sposobu użycia złr. 3.10, pocztą o 25 ct. więcej za opakowanie. — Jedyny główny wyrób i skład: **St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse Nr. 33,** gdzie należy się zwracać z wszelkiemi pisemnemi zamówieniami.
Na składzie **w Krakowie** u p. **Eug. Heller,** aptekarz. 2822 5 16

Największy skład
Maszyn do szycia
wyłącznie systemu Singer'a
Józefa Iwanickiego
następcy
w Krakowie
Rynek gł., L. 25.
1753 138 0
Na wypłaty maszyny do 28 złr. i wyżej. Gotówką 10% taniej.



Skład Futer.
P. MOOR
Kraków, ulica Grodzka, 32
Filia: Tarnów, ulica Krakowska
przy c. k. Starostwie,
poleca swój doborowo zaopatrzony
SKŁAD FUTER
krajowych, rosyjskich i amerykańs. gotowych i na sztuki.
Urządziwszy obok moich składów futer **pracownię takowych,** jestem w stanie przyjmować wszelkie w zakres ten wchodzące obstalunki [illegible] [illegible] po najtań[illegible] 2[illegible] 11 12
Sk[illegible] [Fu]ter.

R[illegible]IK
w sile wieku, z małą rodziną, znający się na racyonalnej hodowli inwentarza, poszukuje **posady.** Obowiązek może przyjąć w większym lub mniejszym majątku za skromnem wynagrodzeniem, byle posada była stała, a on miał zabezpieczony odpowiedni [illegible] od podwyższenia do[illegible] 3077 3 3
Łaskawe zgłoszenia pod lit. **K. L., Kraków, ulica św. Marka, L. 20.**

Lampy


w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca
Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki „R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 13.
Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 239 300
Ceny bardzo tanie.

● Zdumiewa ●
swą znakomitą skutecznością przeciw wszelkiego rodzaju **nieczystościom i wyrzutom skórnym,** jak liszajom, wągrom, zaskórnikom plamom i t. p. 887 20 20
Bergmanna mydło smołowe
z karbolem i siarką,
wyrobu Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Radebeul
(ze znakiem ochronnym: dwaj górale)
Dostać można sztukę po 40 ct. w aptece **Arnolda Reifera w Krakowie** i w aptece **Józefa Sokalskiego w Podgórzu.**

Kto się chce ożenić
niech się zwróci z zaufaniem. Administra[illegible] **„Union“, Budapeszt, Rottenbillergas[illegible]** L. 1. Świetne partye. Wyjaśnienia pod dyskrecy[illegible] za 10 ct. w markach. 17 1[illegible]

Chłopiec
zamiejscowy, z ukończoną II klasą g[illegible] mnazyalną znajdzie umieszczenie jak[illegible]
praktykant
w składzie papieru i galanteryi **Rudolf[a] Herliczki w Krakowie.** 17 2

Subjekt
z handlu korzennego, z dłuższą praktyką, posiada[jący] dające chlubne świadectwa, poszukuje **posady** [illegible] jak najkrótszym czasie. Zgłoszenia pod [illegible] **F. S.** poste restante **Wieliczka.** 13 [illegible]

Gdy mi potrzeba inserow[ać]
w dziennikach lwowskich i innych [illegible] w krajowych i w zagranicznych, [illegible] się do
Centralne Biur[o] [illegible]
Lwów, ul. [illegible]